Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
56 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).
Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)
Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, PIĄTEK 1 SIERPNIA 1952. Nr. 77

Francja i W. Brytania nie godzą się na nowe prawa człowieka

Nowy Jork (A.F.P.). W Radzie Gosp.-Społecznej ONZ przedstawiciele Francji i Wielkiej Brytanii nie zgodzili się na przedłożenie Zgromadzeniu Ogólnemu projektu, opracowanego przez komisję praw człowieka.

Zdaniem przedstawiciela Francji projekt ten zawiera mnóstwo błędów natury prawnej, politycznej i proceduralnej. Zawarte w nim pojęcia nie posiadają definicji prawnej, skutkiem czego taka «Karta praw człowieka», niezgodna zresztą z Kartą Narodów Zjednoczonych, może okazać się szkodliwa.

M. in. delegat Francji, do którego przyłączył się delegat brytyjski, przypomniał, że rozagitowane mniejszości narodowe nadużywają przyznanej im ochrony prawnej, jak to było w okresie Hitlera.

Przedstawiciele, Indii, «Polski» i Kuby wystąpili w obronie projektu.

NOWA PROPOZYCJA ROZBROJENIOWA

Nowy Jork (A.F.P.). Delegacja amerykańska przy ONZ przedłożyła komisji rozbrojeniowej nowy projekt ograniczenia broni klasycznej. Projekt, utrzymany w charakterze ogólnym, przewiduje m. in. redukcję wojsk Stanów Zjednoczonych, Związku Sowieckiego i Chin do półtora miliona ludzi, a Francji i Wielkiej Brytanii do 700.000.

NIESFORNI ŻOŁNIERZE W BELGII

Jak niedawno donosiliśmy, w Namur doszło do buntu żołnierzy belgijskich z powodu przedłużenia o 6 miesięcy obowiązkowej służby wojskowej. Do mniejszych zajść doszło w koszarach w Brukseli, oraz w Soest w Westfalii, gdzie grupa belgijskich żołnierzy okupacyjnych odmówiła posłuszeństwa.

Zdaniem prasy belgijskiej powodem zajść była agitacja komunistycznej organizacji „Jeunesses Populaires", silna opozycja partii socjalistycznej przeciw przedłużeniu służby wojskowej z 18 na 24 miesiące, oraz chwiejne stanowisko rządu, który robił obietnice i nie dotrzymał ich.

Ogółem w zajściach brało udział około 2.000 żołnierzy podczas gdy armia belgijska liczy 130.000 ludzi.

Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH

ZŁOTY MEDAL DLA FRANCJI

W środę odbywały się na Olimpiadzie dalsze rozgrywki w koszykówkę, w waterpolo, zawody bokserskie i konkurencje w pływaniu.

Najważniejszy finał rozegrano w pływaniu panów na 400 m. Piękne zwycięstwo odniósł tutaj 19-letni Francuz Jean Boiteux, który równocześnie ustanowił nowy rekord olimpijski w czasie 4'30"7. Drugie miejsce uzyskał Amerykanin Ford Konno — 4'31"3. Trzeci był Szwed Ostrand — 4'35"2, czwarty przedstawiciel Afryki Płd., Duncan, piąty Anglik Wardrop, szósty Amerykanin Moore, siódmy Amerykanin Mac Lane, ósmy Japończyk Furuhaszi.

Wyścig był od samego początku bardzo pasjonujący i właściwa walka rozgrywała się między Francuzem, Amerykaninem i Szwedem. Francuz oderwał się na 50 m przed metą i wygrał o 1 metr przed Amerykaninem. Dodajmy, że siedmiu pierwszych zawodników uzyskało czas lepszy od dawnego rekordu olimpijskiego. Sensacją było zajęcie ósmego miejsca przez Japończyka Furuhaszi, który uchodził za jednego z faworytów.

Przez zwycięstwo Boiteux Francja zdobyła piąty złoty medal na tegorocznej Olimpiadzie. O radości i uciesze sportowców francuskich niech świadczy fakt, że Boiteux po swoim zwycięstwie był owacyjnie witany przez wszystkich, a ojciec zdobywcy złotego medalu, rzucił się w ubraniu do wody, ażeby pierwszy uścisnąć syna — mistrza olimpijskiego.

Serie 100 m panów na wznak wygrali: Francuz Bozon, Argentyńczyk Galvao, Amerykanin Taylor, Amerykanin Oaykawa, Anglik Brockway i Włoch Massaria. Polak Boniecki w swej serii zajął zaledwie szóste miejsce i został wyeliminowany z półfinału.

Skok z trampoliny pań wygrała Amerykanka Mac Cormick. Srebrny medal zdobyła Francuzka Mady Moreau, a brązowy Amerykanka Jensen.

W walkach bokserskich o dojście do ćwierćfinału brało udział czterech Polaków. W wadze koguciej Niedźwiedzki przegrał na punkty z Finem Hamainenem. Lepiej powiodło, się trzem dalszym Polakom, którzy swoje walki wygrali i doszli do ćwierćfinału. W wadze piórkowej Drogosz wygrał na punkty z Brazylijczykiem Galasso. W wadze lekkiej Antkiewicz wygrał wysoko na punkty, z Niemcem Wohlesem, Antkiewicz wykazał doskonałą formę i dziennikarze twierdzą, że zrobił znaczne postępy od czasu ostatniej Olimpiady, kiedy występował w Londynie. W ćwierćfinale Polak spotka się w meczu, który uchodzi w wadze lekkiej za najważniejszy, z Anglikiem Reardon, który wygrał w środę z Rosjaninem Zazuskinem. W wadze półśredniej Chychła pokonał na punkty Meksykańczyka Davalosa. W ćwierćfinale Polak, który uchodzi za jednego z najlepszych bokserów, spotka się z Czechem Tormą, faworytem typowanym na złoty medal w wadze półśredniej. Szkoda, że obaj bokserzy, którzy należą do najlepszych w swojej kateforii, spotykają się już w ćwierćfinale. Walka byłaby godna finału.

A oto wyniki spotkań w koszykówkę: Bułgaria zwyciężyła Francję 67:58, a Urugwaj pokonał Argentynę 66:65. Stany Zjednoczone wyeliminowały Brazylię 57:53, a Rosja pokonała Chile 78:60. Finał rozgrywać będą między sobą: Stany Zjednoczone, Rosja, Argentyna i Urugwaj.

Co będzie z wojną w INDOCHINACH?

TRUDNOŚCI ZBROJENIOWE FRANCJI

Waszyngton (A.F.P.). — Sekretarz Stanu Acheson oświadczył w czasie konferencji prasowej, że Stany Zjednoczone nie mogą uwzględnić żądań Francji o udzielenie jej kredytów zbrojeniowych w wysokości 623 milionów dolarów — z powodów budżetowych, a mianowicie wskutek obcięcia przez Kongres kredytów przeznaczonych na pomoc dla zagranicy o 1 miliard dolarów.

Po ministrze Achesonie udzielił dłuższych wyjaśnień na ten temat wysoki funkcjonariusz Departamentu Stanu, oświadczając, że udzielone już Francji kredyty na sumę 185 milionów dolarów na budowę samolotów i fabrykację amunicji są narazie kwotą ostateczną. Amerykanie doceniają w pełni trudności, jakie wynikną z tego powodu w budżecie zbrojeniowym Francji, ale chwilowo nie mogą nic na to poradzić.

Prasa amerykańska, n. p. „Washington Post" podkreśla powagę problemu i przypomina, że jeśli Francja nie znajdzie u siebie odpowiednich sum budżetowych, wtedy ilość dywizji europejskich, przewidzianych na konferencji w Lizbonie ulegnie zmniejszeniu, a pozycja Francji wobec Niemiec stanie się o wiele słabsza.



Zmniejszenie kredytów amerykańskich na zbrojenia francuskie wywołało we Francji poważne zaniepokojenie. Minister obrony Pleven prowadzi w tej sprawie narady z gen. Koenigiem (na zdjęciu), przewodniczącym parlamentarnej Komisji Obrony Narodowej.

SAMOLOT PREZYDENTA REPUBLIKI

Dnia 29 lipca br. minister lotnictwa Montel przekazał prezydentowi V. Auriol samolot, nazwany „France", przeznaczony na potrzeby osobiste każdorazowego prezydenta Republiki Francuskiej. Jest to dwumoterowiec marki „Bretagne", mogący przewieźć 16 pasażerów i 5 osób załogi; w samolocie znajduje się luksusowa sypialnia, pracownia dla prezydenta, kuchnia i salon z barem.

Most powietrzny dla uchodźców politycznych w Berlinie

Berlin (A.F.P.). — Z Berlina do Zachodnich Niemiec powstanie „most powietrzny" celem przewiezienia uchodźców politycznych, przepełniających obozy w zachodnim Berlinie.

Według oświadczenia bawiącego w tej sprawie w Bonn referenta dla spraw uchodźców senatora Bacha, od 1 styczni b. r. zbiegło do zach. Berlina 40.000 mieszkańców. Wschodniach ilość zbiegów gwałtownie wzrosła skutkiem pogłosek, że zachodni Berlin zostanie zupełnie izolowany od wschodniego.

Niektórzy uchodźcy twierdzą, że władze komunistyczne sanie przerzucają pewnych ludzi do zachodniego Berlina jako uchodźców. Są to różne niepożądane żywioły i starcy, uprawnieni do pobierania państwowej emerytury.

WYROK TRYBUNAŁU

Bonn (A.F.P.). — Federalny Trybunał Konstytucyjny wydał orzeczenie odrzucające skargę 144 posłów opozycyjnych przeciw uzbrojeniu Zach. Niemiec jako niezgodnemu z konstytucją.

Trybunał, nie poruszając meritum sprawy, stwierdził, że do jego kompetencji należy ocena zgodności z konstytucją ustaw i rozporządzeń, a nie projektów ustaw.

ZA UCIECZKĘ KONFISKATA MAJĄTKU

Berlin (A.F.P.) — Dziennik Urzędowy republiki wschodnio-niemieckiej ogłosił rozporządzenie, przewidujące konfiskatę mająłku osób, które opuszczą teren republiki bez zezwolenia policji, lub przygotowują się do nielegalnego wyjazdu.

Majątek rolny takich osób będzie wraz z inwentarzem włączony do „spółdzielni rolnej".

CZEKAJĄ NA WYZWOLENIE...

Demokraci zebrani w Chicago nie zdobyli się na zerwanie z dotychczasową polityką rządu, która oparta jest wciąż na zasadach układu jałtańskiego. Zamiast powiedzieć wyraźnie, że należy wyzwolić narody oddane na łup Sowietom, program partyjny w okrągłych zwrotach zapewnia, że Stany Zjednoczone nie opuszczą uciemiężonych i że oczekują, iż narody Europy środkowej i wschodniej odzyskają utraconą wolność.

Pociecha mała. Bo te narody także czekają, chyba bardziej niecierpliwie niż zebrani w Chicago demokraci.

Czekamy więc wszyscy. Na co? Demokraci zapewne za sen. Douglasem na to aż „Opatrzności podoba się zabrać Stalina". Republikanie na głosy wyborców pochodzenia środkowo-europejskiego. Uciśnione narody za żelazną kurtyną — na bombę atomową („Panie Truman, zrzuć ta bania, bo już nie do wytrzymania!") a my na emigracji na koniec czekania. LITMAR

Z TONĄCEGO OKRĘTU?

Teheran (A.F.P.). W sobotę opuszczają Teheran w kierunku Europy siostra szacha, jego brat i matka. Ostatnio osoby te były atakowane za intrygi polityczne przeciw Mossadekowi.

Na dworze szacha rozpoczęto czystkę. M. in. dotychczasowy minister dworu został usunięty, a jego miejsce zajął zwolennik Mossadeka.

Berman oskarża «kułaków»

Warszawa (A.F.P.). — «Głos Szczeciński» podaje przemówienie. wygłoszone przez członka Politbiura Jakuba Bermana na zjeździe aktywistów wiejskich w Szczecinie.

Berman oskarżył «kułaków i spekulantów», że są przyczyną obecnych trudności. W prowincjach zachodnich kułacy żyją w przyjaznych stosunkach z wrogami państwa i uprawiają agitację polityczną. Realizacja sojuszu między pracującymi miast i wsi wymaga wykluczenia i izolowania kułaków.

Wszyscy aktywiści — oświadczył Berman — muszą starać się rozwiać nieufność włościan do partii i wyjaśnić im sens sojuszu pracujących miast i wsi. Równocześnie muszą całą energię przerzucić w dziedzinę dostawy zboża. «musimy bowiem walczyć o każdy kilogram chleba».

W EGIPCIE ZACZYNA SIĘ WIELKI OBRACHUNEK

Kair (A.F.P.). Prasa egipska prowadzi dalej kampanię przeciw b. królowi Farukowi, zapowiadając, że rząd wyda «Czarną Księgę», w której dokumentami wykaże, iż Faruk naruszył konstytucję, nadużywał swych uprawnień, dopuszczał się zbrodniczych machinacji i czynów, obniżając godność królewską. M. in. Faruk otrzymać miał w związku z zakupem broni dla armii egipskiej, walczącej w Palestynie, łapówkę 100 funtów.

Jeden z byłych radców królewskich ogłosił oświadczenie, w którym powiada, że Faruk w ostatnich latach nie był człowiekiem normalnym, nie będąc przy pełni zmysłów i lekceważąc najbardziej rozsądne rady.

Gen. Nagib powołał nadzwyczajną komisję, złożoną z 7 oficerów, celem ustalenia odpowiedzialności w związku z zakupem broni. Osoby, uznane za winne, będą musiały ze swego majątku pokryć szkody, a odszkodowanie zostanie użyte na potrzeby armii. Inna komisja wojskowa udaje się do Szwecji, Norwegii, Portugalii, Włoch, Zach. Niemiec, Czechosłowacji i Związku Sowieckiego w sprawie zakupu broni ciężkiej i lekkiej i wybudowania w Egipcie fabryk broni.

Generał lotnictwa Akef Bey, b. adjutant Feruka i jego prywatny pilot, towarzyszący mu w licznych podróżach za granicę, został aresztowany pod zarzutem oszustw przy zakupie broni.

Rada ministrów w Kairze uchwaliła amnestię dla wszystkich, odsiadujących kary za obrazę majestatu, oraz zniesienie tytułów «bej» i «pasza».

MONARCHIA POZOSTANIE

Kair (R.P.). Gen. Nagib oświadczył na konferencji prasowej, iż zapewnił on ambasadora brytyjskiego, że nie będzie zmian w ustroju monarchii egipskiej. W odpowiedzi na to W. Brytania miała się zobowiązać, że nie będzie się mieszała do wewnętrznych spraw Egiptu.

Gen. FLEET przewiduje bliski rozejm na Korei

Seoul (A.F.P.). — Dowódca 8-ej armii na Korei gen. van Fleet oświadczył na konferencji prasowej: Wnosząc po obecnym zachowaniu się nieprzyjaciela, widoki na zawieszenie broni są obecnie korzystniejsze, niż kiedykolwiek. Widoki te zresztą są wprost proporcjonalne do nacisku wojskowego, wywieranego przez nas na nieprzyjaciela.

Ostatnie deszcze, stwierdził dalej generał, są dla 8-ej armii raczej korzystne. Armia ta posiada doskonały sprzęt drogowy i mostowy, podczas gdy linie komunikacyjne nieprzyjaciela i warunki zakwaterowania są złe. Nieprzyjaciel zużył w ostatnim miesiącu przeszło 1.000 ton amunicji i uzupełnienie tych zapasów w pierwszej linii sprawia mu ogromne trudności.

NOWY PROTEST

Tokio (A.F.P.) — Gen. Namil szef delegacji komunistycznej w Pan Mun Jom, wystosował protest z powodu nowych incydentów w obozie jeńców w Nonsan, gdzie 1 Półn. - Koreańczyk został zabity, a 7 odniosło rany. Protest powiada, że „ta masakra" jest pogwałceniem konwencji Genewskiej, za co odpowiedzialność ponosi dowódca wojsk sojuszniczych.

Churchill rozdziela ciosy

BURZLIWA DEBATA O ZBROJENIACH

Londyn (A.F.P.). — W czasie burzliwej debaty w Izbie Gmin premier Churchill oświadczył co następuje:

1. Czas służby wojskowej nie będzie zredukowany do 18 miesięcy, jak tego żądają laburzyści.

2. Plan zbrojeń nie będzie wykonany w ciągu trzech lat. Potrzebne jest przedłużenie o pewną ilość miesięcy. Plan ten, ustalony początkowo na 4.400 milionów funtów, został zwiększony do 5.400 milionów na skutek wzrostu cen. Rząd nie będzie się porozumiewał w sprawie zmiany planu z Org. Paktu Atlantyckiego.

3. Sytuacja gospodarcza W. Brytanii poprawiła się, Rezerwy bezpieczeństwa wynoszą 1.700 milionów dolarów. Trzeba je będzie jeszcze zwiększyć.

Churchill okazał się pojednawczy wobec Bevana, natomiast zaatakował gwałtownie takich przywódców laburzystowskich jak b. minister obrony Shinwell i b. kanclerz skarbu Gaitskell, zarzucając im nieudolność. Nie oszczędził nawet swego kolegi partyjnego, posła Boothby, którego krytykował za skłonności do włączenia W. Brytanii do Wspólnoty Europejskiej. Wycieczki Churchilla opozycja przyjmowała burzą protestów. Padł nawet okrzyk: „Heil Hitler" pod adresem żywiołowego męża stanu.

Chłodny jak zwykle Attlee zabrał głos w obronie swych przyjaciół, zarzucając Churchillowi, że nie uzgadnia z Organizacją Paktu Atlantyckiego zmian w planach uzbrojenia oraz oskarżając go o nieudolność w prowadzeniu spraw publicznych.

Wszystko co robi Churchill jest wielkie, także i jego błędy. Rząd obecny zmarnotrawił dziewięć miesięcy czasu. To skandal.

MOSSADEK: KROK NAPRZÓD, KROK W TYŁ

Londyn (A.F.P.). Min. Spraw zagranicznych podaje, że brytyjski charge d'affaires w Teheranie Middleton odbył dwie rozmowy z Mossadekiem w sprawie zażegnania konfliktu naftowego.

NIESPOKOJNIE W MAKAO

Na granicy terytorium portugalskiego i Chin doszło do starcia między oddziałami portugalskimi i chińskimi, przy czym rannych zostało 8 żołnierzy portugalskich, w tym dwu ciężko. Chińczyków odparto. Następnego dnia doszło do ponownej strzelaniny i dalszych pięciu żołnierzy portugalskich straciło życie.

Nowe krwawe wypadki, jakie miały miejsce nad granicą chińsko portugalską wskazują na to, że komuniści przygotowują nowe ognisko niepokoju i akcję przeciw Portugalii Wszystkie natarcia zostały odparte i Portugalczycy utrzymali swoje pozycje. Ludność ogarnęła jednak panika i setki łodzi załadowanych dobytkiem odpłynęły z Makao.

W Hong Kongu nastrój jest spokojniejszy i ogólnie panuje przekonanie, że sprawę da się uregulować ugodowo. Rozpoczęły się rokowania między stronami.

W trakcie rozmów komuniści rzekomo wysunęli pięć warunków: udział w zarządzie dwu małych wysp Tamtsai i Luwan, położonych w pobliżu Makao; wolny wstęp dla Chińczyków do miasta bez rewizji; zgodę na utworzenie w Makao biura komunistycznego, przyznanie odszkodowania 5000 dolarów dla ofiar ostatnich zajść, zgodę na swobodny dostęp do miasta i całego okręgu dla komunistów w mundurach.

Monarchia i samowola

Dwie wiadomości obiegły prawie równocześnie całą prasę światową; pierwsza o dużym znaczeniu: rewolucja wojskowa w Kairze i wygnanie z Egiptu króla Faruka, druga drobna: oficjalne czynniki brytyjskie sugerują królowej Elżbiecie II i całej rodzinie królewskiej sprzedaż z powodów oszczędnościowych zamku Sandrigham, gdzie wychował się i zmarł król Jerzy VI.

Cień i światło rozłożone są w tych informacjach jaskrawo: Faruk opuszczający z rodziną swój kraj wśród wrogiego milczenia tłumów, ale z ogromną ilością kufrów i z kapitałami w bankach zagranicznych oraz wzorowa i unikająca w ciężkich czasach jakiegokolwiek przepychu niestosownego brytyjska rodzina królewska, gotowa dla pomocy skarbowi państwa na ofiarę sentymentalną ze sprzedaży rodzinnej i drogiej (ze względu na pamięć po zmarłym ojcu i mężu) siedziby. Faruk pokazał, jak się w szybkim czasie rujnuje ustrój monarchiczny, Jerzy V i Jerzy VI w naszej epoce udowodnili, że monarchia rozumiejąca dążenia narodu i uczuciowo związana z masami — nie ma się czego lękać nawet w 20-ym stuleciu.

Monarchia w naszej epoce nie jest już ustrojem naturalnym państwa, jak była nim w średniowieczu, czy jeszcze w 17 stuleciu; stanowi dzisiaj instytucję historyczną, czcigodną, ale zarazem taką, która musi wciąż dostosowywać się do zmienionych warunków i istotnych dążeń narodów, jeśli ma trwać nienaruszona i coraz silniejsza. Władza nieograniczona, samowolna władców azjatyckich lub ludzi typu Faruka, samowolnych, łamiących obyczaje konstytucyjne, drażniących masy nędzarzy luksusem życia prywatnego i skandalami małżeńskimi — jest anachronizmem i będzie przez życie samo usunięta.

Pojęcie władcy konstytucyjnego dzierżącego władzę raczej symbolicznie, jako więź łączącą na szczycie budowli państwowej naród jeszcze mocniej — narodziło się w Europie, a właściwie na wyspach brytyjskich w 17 stuleciu, w momencie walki parlamentu z dynastią Stuartów. Instytucja monarchii parlamentarnej i demokratycznej, jedno z lepszych rozwiązań ustrojowych — wymaga dla swego utrzymania się wypełnienia dwu warunków: wysokiego poczucia sumienności, lojalności i odwagi cywilnej u monarchy oraz odpowiedniego poziomu wyrobienia politycznego w całym narodzie, szczególnie zaś w warstwie kierowniczej. Warunki te zostały wypełnione wzorowo w 20 stuleciu w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów przez Jerzego V i Jerzego VI oraz ich premierów, ministrów, parlamenty i syndykaty. Dlatego pomimo dwu wojen światowych i przewrotów technicznych i socjalnych monarchia brytyjska jest dziś mocniejsza niż przed 200 laty.

W. N.

«Rozwód mi nie zaszkodzi» -- mówi Stevenson

Springfield (AFP). — „Okoliczność, że jestem mało znany, stanowi dla mnie prawdopodobnie największe ryzyko" — oświadczył Stevenson podczas pierwszej konferencji prasowej, jaką miał od czasu swego wyboru w Chicago.

Kandydat demokratów uważa, że program polityki zagranicznej będzie najważniejszy w nadchodzącej kampanii, która rozpocznie się zapewne we wrześniu. Stevenson znajduje, że jego poglądy i poglądy Eisenhowera w tej dziedzinie są podobne.

Zapytany w sprawie swego rozwodu, Stevenson wyraził przekonanie, że rozwód nie zaszkodzi mu w opinii w czasie wyborów. Przecież wiadomo, że pani Stevenson otrzymała rozwód po 21 latach małżeństwa z tym uzasadnieniem, że mąż poświęcał większość swego życia nie domowi lecz działalności publicznej jako gubernator.

JESZCZE NOTES GEN. GROW

Waszyngton (A.F.P.) W 24 godziny po wydaniu wyroku, skazującego gen. Grow na naganę i 6-miesięczne zawieszenie w służbie za notowanie służbowych tajemnic w prywatnym pamiętniku, amerykańskie władze sądowe w publicznym oświadczeniu stwierdziły, że niektóre ustępy z pamiętnika, wykorzystane przez propagandę komunistyczną są „czystym wymysłem". Poglądy generała uległy zniekształceniu, a zdanie „wojna tak szybko, jak możliwe, wojna już" — w ogóle nie znajduje się w pamiętniku.

GRABIEŻ FUNDACJI PRYWATNYCH PRZEZ REŻYM

NIEBYWAŁY PRZYKŁAD POLITYKI RABUNKU

W sejmie warszawskim uchwalono ustawę będącą zwykłym rabunkiem polskiego majątku fundacyjnego przez państwo. System konsekwentnego rabowania majątku osób prywatnych w Polsce, prywatnej własności nieruchomej, rolnej, przedsiębiorstw, sklepów i wszystkiego, cokolwiek człowiek mógł posiadać jako swoją wyłączną własność — nie wystarcza. Nadeszła pora na grabież tego, co było nie własnością prywatną, lecz społeczną i w myśl intencji fundatorów miało służyć celom społecznym. Tym rabunkiem jest dekret o zniesieniu fundacji.

Jak wiadomo, bardzo wiele instytucji o najrozmaitszych celach zawdzięczało swoje powstanie, istnienie i rozwój fundacjom najrozmaitszego rodzaju. Fundacje te powstały przeważnie drogą testamentów, w których fundowano różne instytucje, mające służyć narodowi, jego kulturze, gospodarce i potrzebom charytatywnym. W obliczu prawa właścicielami tych instytucji nie były osoby prywatne, lecz fundacje jako osoby prawne, w których imieniu działali kuratorzy fundacji.

Była to więc forma własności społecznej nie nadająca się do zwykłej konfiskaty tak jak własność prywatna i której nie można było zagrabić na rzecz państwa jako mienia społecznego, ponieważ posiadała odrębną, własną osobowość prawną. Trzeba było specjalnego ustawodawstwa by uporać się z fundacjami. Wyrazem tego ustawodawstwa był najpierw wspomniany dekret o zniesieniu fundacji, a następnie jego zaaprobowanie przez sejm. Tą drogą reżim zniósł wszelkie fundacje a majątek ich skonfiskował, zakazując zarazem na przyszłość tworzenia fundacji.

Cała sprawa była wysoce niewygodna i w obliczu jednolitej opinii społeczeństwa wobec nowej grabieży niezwykle trudna do uzasadnienia. Jeśli grabież mienia prywatnego można było tłumaczyć szkodliwą działalnością właścicieli tego mienia, ich antypaństwowym stosunkiem do spraw i potrzeb Polski ludowej — to przy fundacjach sprawa przedstawiała się nieco inaczej. Zawsze bowiem wyraźnie określony jest w akcie fundacyjnym cel fundacji, np. prace naukowe lub prowadzenie akcji charytatywnej. Nie można więc powiedzieć, że cel ten jest antypaństwowy. Prócz tego nikt nie jest prywatnym właścicielem majątku fundacji, nie można więc na nikogo wskazać jako na szkodnika, którego należy usunąć. Wreszcie, fundacje cieszą się od lat sympatią i wdzięcznością społeczeństwa, które wie, że czynią one wiele dobrego i które jest z ich istnieniem i działalnością związane uczuciowo i to bardzo głęboko. Wykazanie więc społeczeństwu, że fundacje trzeba było zlikwidować, majątek zagrabić i zakazać ich powstania w przyszłości było nawet dla propagandy komunistycznej wyczynem niełatwym.

Nic więc dziwnego, że w sprawozdaniach prasowych ten punkt sprawozdania z posiedzenia sejmu, na którym potwierdzono dekret o zniesieniu fundacji został wstydliwie zbyty kilku wierszami, a dyskusję nad tym zagadnieniem przesunięto na sam koniec posiedzenia sejmu. Choć sprawę starano się możliwie jak najbardziej ukryć przed społeczeństwem, odbiła się ona w całym kraju głośnym echem i wywołała powszechne oburzenie.

Komuniści uzasadniają rabunek dbałością państwa o... rozwój człowieka. Oto bowiem w dekrecie czytamy: „Zniesienie fundacji znajduje uzasadnienie w tym, że w naszych warunkach fundacje straciły dawne znaczenie, albowiem Państwo Ludowe przeznacza bardzo wysokie sumy na cele związane z rozwojem człowieka. Ponadto cele niektórych fundacji były sprzeczne z duchem naszego ustroju. W myśl dekretu — znosi się fundacje, a majątek ich przechodzi na własność państwa".

Komuniści w zakłamaniu tracą już nie tylko poczucie rzeczywistości. Brak im także poczucia śmieszności. Że niektóre fundacje są „sprzeczne z duchem" ich „ustroju" — to prawda i to im twierdzić wolno. Ale twierdzić, że „Państwo Ludowe", czyli system zabijający wszelką indywidualność ludzką, ma cokolwiek wspólnego z troską o rozwój człowieka, — mogą twierdzić tylko ci, którzy wierzą w bezgraniczną głupotę swych słuchaczy.

T.A.D.

50.000 RUBLI DLA PATRIARCHY

A BEZBOŻNICTWO SWOJĄ DROGĄ

Polityka Kremla, zmierzająca do zaprzęgnięcia dla swoich celów poszczególnych wyznań religijnych, prowadzona jest nadal z całym natężeniem. Cerkiew prawosławna w Rosji została już, jak wiadomo, zupełnie w tym kierunku urobiona. Dygnitarze Cerkwi prawosławnej, którzy zgodzili się być posłusznym narzędziem Kremla, otrzymują w nagrodę ogromne pensje.

Według wiadomości, które przenikły do Niemiec poprzez kontakty niektórych niemieckich duchownych protestanckich z Moskwą, patriarcha moskiewski otrzymuje miesięcznie 50.000 rubli, metropolita 30.000 rubli, biskup prawosławny 12.000 rubli. Pensje te płacone są przez państwo, które również i tym sposobem ma tych dygnitarzy w ręku. Natomiast poszczególne cerkwie utrzymują się z ofiar wiernych, które podobno są duże, co świadczy o tym, że jednak w masach istnieje nadal przywiązanie do religii. Dla porównania z powyżej podanymi pensjami dodajmy, że przeciętny robotnik zarabia poniżej 1000 rubli miesięcznie.

Owocem wysiłków Kremla dla pozyskania sobie innych wyznań jest m. in. stanowisko słynnego pastora Niemoellera, a także prezydenta Kościoła ewangelickiego Heinemanna (byłego ministra spraw wewnętrznych), który niedawno publicznie kruszył kopie w sprawie rokowań z Rosją.

Pewne nowe usiłowania podjęto też w kierunku Kościoła katolickiego, gdzie jednak polityka Kremla napotyka na ogromne trudności. Wobec tego zwrócono ze strony rosyjskiej specjalną uwagę na tzw. «Kościół Starokatolicki», którego biskup dr Toeroek mieszkający stale w Wiedniu, wysłał swego czasu przedstawiciela do Moskwy (prof. Barejskiego) na wszechrosyjską konferencję Kościołów.

Jak wiadomo, Kościół «starokatolicki» jest sektą, która wyłamała się w roku 1870 z Kościoła Katolickiego. Ku «starokatolikom» ciążyli w Polsce mariawici.

Po powrocie z Moskwy prof. Barejski głosi, że «pokojowe dzieło sowieckich kościołów» należy rozbudować, że w Moskwie położono pod tę pracę podwaliny i że należy dążyć do zwołania światowego kongresu kościołów. Zjednoczenie kościołów demokracji ludowych ma stanowić początek jednolitego frontu chrześcijańskich wyznań»... pod komunistycznym dachem.

Jak wiadomo na zjazd w Moskwie zwołano 27 wyznań z Rosji sowieckiej i brał w nim udział nawet lama tybetański. Obrady rozpoczęły się hymnem sowieckim i zakończyły się tym samym hymnem. Pierwszy taki zjazd odbył się dwa lata temu. Wszystko to jednak nie przeszkadza wzmożeniu się w ostatnim czasie ruchu bezbożniczego w Rosji, popieranego zwłaszcza wśród młodzieży.

(Radio WFJ, Chicago)

Przegląd Prasy

Nie zwlekać

Bezpośrednio przed otwarciem debaty w Izbie Gmin na temat ratyfikacji traktatu z Bonn i układu paryskiego „Times" zwraca uwagę na niebezpieczeństwa, jakie wynikłyby, gdyby W. Brytania wycofała się z układów. Krytykując stanowisko Partii Pracy, która gra na zwłokę, dziennik zapytuje.

Cóż można by osiągnąć przez odłożenie ratyfikacji? Wywołałoby to tylko zapewne wzmocnienie opozycji we Francji i w Niemczech, osłabiłoby pozycje rządów w tych krajach i stworzyło nowe wątpliwości co do przyszłości zachodniego systemu obronnego. Jedyna przyczyna mogłaby usprawiedliwić zwłokę: istnienie rzeczywiście pewnej perspektywy zawarcia ze Związkiem Sowieckim traktatu pokojowego w sprawie Niemiec.

„Times" nie wyklucza potrzeby prowadzenia nadal rozmów ze Związkiem Sowieckim, o ile będą znalezione podstawy do tych rozmów. Jak długo jednak rozwiązanie całkowite jest niemożliwe, obecny stan rzeczy jest najwłaściwszy, jaki można było stworzyć.

W ślepej uliczce

"New York Times" stwierdza z żalem, że program pomocy amerykańskiej dla Francji w dziedzinie uzbrojenia znalazł się w ślepej uliczce.

Nie można łatwo znaleźć wyjścia z tej uliczki. Obie strony stanęły wobec trudności, których nie można pokonać przez negocjacje. Ale wzajemna dobra wola i zaufanie ułatwią znalezienie takiego rozwiązania, by nie dopuścić do zahamowania programu obronnego. Francuzi mówią o kryzysie, który wyniknie z tego impasu. Skoro więc kryzys, od którego zależy ich życie, wystawia na próbę całą wspólnotę europejską, narody należące do tej wspólnoty muszą zdwoić swe wysiłki, by usunąć trudności powstałe między nimi.

Dziennik wzywa władze amerykańskie, by nabrały zaufania do przyrzeczeń swych aliantów, którzy również winni mieć zaufanie do przyrzeczeń amerykańskich.

LOTERIA PAŃSTWOWA

27-te CIĄGNIENIE

Numery kończące się na:		WYGRYWAJĄ Seria A	Seria B
1	61	3.000	5.000
	61	5.000	8.000
	6.181	80.000	120.000
	37.351	1.000.000	600.000
	21.631	2.000.000	1.000.000
	303.761	3.000.000	1.250.000
	377.901	3.000.000	1.250.000
	159.711	5.000.000	1.500.000
2	3.162	60.000	100.000
	35.762	400.000	200.000
	87.282	600.000	400.000
	23.282	1.000.000	600.000
3	6.703	60.000	100.000
	0.033	80.000	120.000
	64.483	1.000.000	600.000
	70.373	1.000.000	600.000
	363.723	3.000.000	1.250.000
4	04	4.000	6.000
	004	10.000	16.000
	6.224	40.000	80.000
	29.414	1.000.000	600.000
	140.294	5.000.000	1.500.000
5	975	18.000	25.000
	6.805	40.000	80.000
	284.985	3.000.000	1.250.000
	344.405	10.000.000	4.000.000
6	86	3.000	5.000
	286	24.000	35.000
	4.206	40.000	80.000
	15.796	400.000	200.000
	67.996	600.000	400.000
	225.976	25.000.000	15.000.000
7	367	6.000	12.000
	307	8.000	14.000
	437	14.000	20.000
	0.277	60.000	100.000
8	8	2.000	2.000
	23.618	400.000	200.000
	05.258	600.000	400.000
	89.388	1.000.000	600.000
9	9	2.000	2.000
	5.689	140.000	170.000
	62.619	1.000.000	600.000
	63.769	1.000.000	600.000
0	6.560	80.000	120.000
	9.740	100.000	140.000
	68.650	400.000	200.000
	34.850	400.000	200.000
	68.170	400.000	200.000
	125.510	3.000.000	2.600.000
	222.900	15.000.000	5.000.000

Zastrzegamy możliwości pomyłek.

MILITARYZACJA WSCHODNICH NIEMIEC RÓWNOLEGŁA DO ICH SOWIETYZACJI

Obserwatorów zagranicznych w Berlinie uderzył fakt, że wprawdzie zapowiada się organizację wschodnio-niemieckiej „armii narodowej", ale w sprawie tej zdają się działać jakieś hamulce, jak gdyby zagadnienie wojska niemieckiego postanowiono rozwiązać w pewnych etapach, niezależnych od sytuacji międzynarodowej.

Spostrzeżenie to jest słuszne. Główną energię rzeczywiście obraca się na „budowę socjalizmu", na silne zakotwiczenie polityczne i gospodarcze komunizmu we Wschodnich Niemczech. Natomiast sprawy wojska są dopiero w fazie przygotowań obliczonych na dłuższą metę.

Jednym z najnowszych zarządzeń jest utworzenie paramilitarnej organizacji młodzieży, pod nazwą dziwnie znajomą „Służba Niemcom". Musi do niej należeć w ciągu 6 miesięcy młodzież powyżej lat 17; jest ona jednolicie umundurowana i otrzymuje markę dziennego żołdu. Głównym celem „Dienst fur Deutschland" jest przeszkolenie ideologiczne, obok sportu i wyszkolenia wojskowego w zakresie rekruckim oraz udziału w robotach publicznych. W obozach młodzieżowych rozpyla się obficie doktryny leninizmu-stalinizmu, oraz ideę „zbrojnej obrony ojczyzny".

Skupienie politycznej energii komunistów niemieckich na odcinku młodzieżowym dowodzi, że Moskwa działa w strefie sowieckiej według długofalowego planu. Militaryzację realizuje się równolegle do przekształceń politycznych i gospodarczych. Moskwa wie, że armia wschodnio-niemiecka tylko wówczas będzie miała wartość, jeśli będzie niezawodna politycznie. Dlatego tworzy się z młodzieży kadry przyszłych oficerów i podoficerów na drodze systematycznego szkolenia politycznego. Pod tym względem Moskwa pracuje według wzoru, typowego dla wszystkich dyktatur.

«Oto dziś dzień krwi i chwały...»

Dopalało się lato roku znaczonego cyfrą 44.

Pękały mosty na dalekim Renie i bliskim Sanie. Wicher historii szumiał już groźnie pod sklepieniem Inwalidów, budząc napoleońskie sztandary, a na szerokie mazowieckie równiny wniósł burzę od Wschodu. I już próg naszego domu krwawo zaczerwieniał.

Lecz nim dzieje zapisały nową, czerwoną Polski kartę, wypełniły się dni Warszawy. Miały być nowym styczniem i nowym listopadem, lecz gdy przyszły, były słonecznym popołudniem pierwszego sierpnia.

Dnia tego, we krwi i w chwale powstała Polska w Warszawie.

***

Najpierw ręka Boża dotknęła Wolę. Mongolską burzą gnane dywizje niemieckie rąbały sobie drogę odwrotu na Radom. Poprzez Plac Saski, po szczątkach pomnika księcia Józefa, po grobie Nieznanego Żołnierza.

Wola walczyła tydzień.

Hej, śmierć była wtedy radosna! Dla zwycięstwa! I tylko jeden Alik, co samotnie umierał na skraju chodnika, może tylko on jeden, nie wierzył w to zwycięstwo.

***

A kiedy padła Wola, ręka Boża wskazała na Miasto Stare.

Do cichych i odświętnych na powstanie uliczek, do malowanych domów weszli najpierw ludzie z Woli. Za nimi przyszła bitwa. Stare Miasto święciło właśnie któryś tam dzień powstania. Śpiewało pieśni o wojence stare i nowe — teraz ułożone.

Zagubi gdzieś bez wieści...."
Czasami serce zrani,
Żołnierzy swych nie pieści,
„Wojenka cudna pani

Żołnierze Starego Miasta mieli serca tak pełne radości, że zwykły, ziemski ból ich nie dotykał. Haneczka umierała uśmiechnięta, a kpt. Juliusz martwiejącą dłonią dawał znak do ataku.

Stare Miasto broniło się trzy tygodnie. Aż wtedy, gdy padły wszystkie domy i kościoły, gdy zawaliła się katedra Św. Jana, wojsko weszło do kanałów. Zostali ranni, sanitariuszki, lekarze i księża.

Nocami, na rozbitych kwaterach usypiała żywych i umarłych piosenka płonącej Starówki:

„Wojenka cudna pani..."

I błąkał się między ruinami wysoki głos jakiejś łączniczki:

„A my tej cudnej pani,
Co kocha nas ukrycie,
Jesteśmy ślubowani
Na śmierć, na całe życie."

***

Śródmieście trwało w walce o każdy metr rozbitej ulicy. Na najwyższym domu, na Placu Napoleona powiewała polska flaga. Wznieśliśmy ją wysoko ponad dymy Warszawy, by nam była drogowskazem,

Na Pradze było ciągle cicho. Samoloty alianckie startowały do nas z Włoch. Aż jednego dnia zagrały działa i rozkołysały się samoloty nad Wisłą. Nadeszły dni Powiśla i Czerniakowa.

***

Elektrownia wystrzeliła w niebo fontanną gruzu i miału węglowego.

Dobra konała pod ogniem dział osadzonych w ogrodach Uniwersytetu, płonął kościół Św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Po raz czwarty padł Chrystus pod krzyżem. Jego dłoń przebita wskazywała już nie miasto, lecz prosto w niebo, ciężkiej od dymów pożarów.

Dopalały się ostatnie barykady na Nowym Świecie.

Zostaliśmy w kwadracie gruzów nie większym, niż miejsce na wspólny dla nas wszytkich grób.

Odcięty i daleki od nas padł zielony Żoliborz. Mokotów zmiażdżyły czołgi idące do szerokich podwarszawskich pól.

Dni nasze dobiegały końca.

I tylko flaga trwała, biało-czerwona. Na nią patrzyliśmy, gdy stopy nasze po raz ostatni uderzały o bruki Warszawy.

BARBARA

Nastroje ludności w Powstaniu Warszawskim

Powstanie Warszawskie jako wydarzenie wyjątkowe w dziejach ludzkości budzi duże zainteresowanie. Omawiane jest głównie z punktu widzenia wojskowego a zwłaszcza politycznego.

W ósmą rocznicę Powstania chcę dać ocenę postawy psychicznej przeciętnego mieszkańca Warszawy, który w warunkach tej szczególnego rodzaju wojny był narażony nie mniej niż żołnierz.

Warszawa, odcięta od świata stanowiła swoiste ghetto, służyła jako wspaniałe laboratorium psychologiczne.

Już od pierwszych dni dało się zaobserwować, iż wpływy setek lat naszej kultury, która wpajała w człowieka zaufanie i szacunek dla pieniędzy złota i kosztowności, malały coraz bardziej. Pieniądze przestały kursować. Zastąpił je system wymiany. Wbrew logice raczej nie chleb lub produkty mączne, czy też tłuszcze stanowiły miernik wymiany, ale głównie papierosy a nawet wódka. Te właśnie środki podniecające, a dla wielu kojące, niestety tak były poszukiwane, iż przy zamianie żywności i innych rzeczy były przeważnie podstawą obliczania. Dolar, tak cenny na całym świecie a w Polsce poszukiwany i szeroko kursujący w czasie wojny, również przestał interesować. Oto jeden z wielu przykładów: Wszystkie grupy polityczne wydawały swoje dzienniki, my ludowcy «Nowy Świat». Zecerzy i drukarze w warunkach niesłychanych trudności i niebezpieczeństwa i głodując pełnili swój obowiązek. Prosili o trochę tłuszczu. Posiadaczowi funtowej puszki smalcu amerykańskiego zaproponowałem 20 dolarów. Tłuszcz dał ze względu na jego przeznaczenie, a o dolarach filozoficznie stwierdził: «Co mi po nich».

Jako dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych wydawałem zarządzenia dla ludności cywilnej. Między innymi i tego rodzaju drobne, jak np. wzywające fryzjerów do otworzenia swych niezniszczonych zakładów. Gdy udałem się do fryzjera i po ogoleniu chciałem płacić, ten mówi: «To zarządzenie pewno pisało dwóch ludzi — jeden mądry o tym, aby otworzyć zakłady, bo przecież każdy, nawet nagle na tamten świat wysłany winien wyglądać po ludzku... a drugi — całkiem głupi, gdy kazał płacić. Przecież pieniądze nie mają żadnego dziś znaczenia». Wobec tego do autorstwa się nie przyznawałem...

Panuje powszechnie pogląd, iż w chwili niebezpieczeństwa występują w człowieku instynkty zwierzęcej samoobrony. Zanikają wtedy wszelkie względy wobec bliźniego. Człowiek dla człowieka wilkiem się staje. Otóż ze swych dość bogatych doświadczeń, gdyż zajmowane stanowisko zmuszały mnie do stałego kursowania po różnych dzielnicach miasta i zatłoczonych masą ludzką piwnicach — nie wyniosłem takich wrażeń z dni tragicznych Warszawy. Na ogół rzadko trzeba było stosować przymus do ludności cywilnej, nawet wówczas, gdy była wyjmowana do czynności tak niebezpiecznych jak gaszenie pożarów, wznoszenie barykad itd. Wytworzył się nastrój lekceważenia życia. Ton hazardu nadawały władze powstańcze. Przez cały czas powstania ani razu posiedzenia Rady Jedności Narodowej nie odbywały się w schronie czy piwnicy.

Doświadczenie Powstania Warszawskiego uczy, iż najwięcej przeżywali je ci, którzy najwięcej siedzieli stale w piwnicach i ci, co przywiązani byli do swoich «skarbów» tam umieszczonych. Oni to przeważnie ginęli, gdyż nie chcieli opuścić piwnicy i swoich rzeczy, gdy ten teren Niemcy poczęli sytematycznie bombardować i palić.

Rzadko również trzeba było siłą lokować bezdomnych u tych, którzy jeszcze mieli niezniszczone mieszkania. Do objawów dość



Pamiątkowy znaczek pocztowy z Powstania Warszawskiego.

powszechnych zaliczyć należy, iż rodziny, posiadające zapasy żywności żywiły z własnej woli nie tylko znajomych, ale i najbliższych mieszkańców.

Zadziwiające, iż nie było spazmów i płaczu przy największych nieszczęściach — zastępował je cichy ból i rezygnacja. W natłoczonych piwnicach, wśród tylu kobiet i dzieci, było mniej swarów, które niewątpliwie bez powodu wynikłyby w warunkach normalnych. A tutaj przecież powód znajdował się co chwila, chociażby w tak ważkim np. zagadnieniu, jak zajęcie przez sąsiada o jeden centymetr więcej tak cennej przestrzeni.

Nawet do jeńców niemieckich, którzy używani byli do różnych czynności, ludność odnosiła się bez szykan, objawiając i zrozumienie dla praw międzynarodowych, chroniących jeńców, i podejście chrześcijańskie do bezbronnych. I to mimo tego, iż Niemcy w walce z nami żadnych z tych zasad nie szanowali.

Taką bardziej ludzką postawę przypisać można specjalnej sytuacji, w której znalazła się Warszawa. Każdy czuł nienawiść do mordujących nas Niemców, podobne uczucie żywiąc dla bolszewików, pomagających im przez bierność. Każdy czuł żal do całego świata za opuszczenie nas. Wzmogło się więc poczucie, iż wszyscy jesteśmy braćmi w nieszczęściu, wszyscy żołnierzami. Cywil poczuł się żołnierzem i przejął jego psychikę: solidarność z kolegami ze wspólnych szeregów.

Znamienne, iż ludność Warszawy nie przeklinała i nie przeklina tych, którzy zarządzili Powstanie. Przyczynia się do tego ówczesna znajomość warunków i nastrojów, wspomniana wyżej psychika żołnierska i duma bohaterstwa. Taka postawa Warszawy jest pogardliwą odpowiedzią na sowiecko-komunistyczne ataki na władze podziemia polskiego za wezwanie do powstania.

Dziś, na progu 14-go roku wojny a może w przededniu zmiany tzw. zimnej na bardzo gorącą, przeżycia Warszawy warto traktować nie tylko jako ciekawe wspomnienia, ale wyciągnąć z nich naukę na zbliżające się czasy ciężkie.

KAZIMIERZ BAGIŃSKI

Z dalekopisu

WYPROSZENIE ŻONY ANGIELSKIEGO KOMUNISTY Z FRANCJI

Do Nicei przyjechała na wywczasy żona angielskiego przywódcy komunistycznego H. Pollit'a, otrzymała tam jednak wezwanie władz do opuszczenia Francji w ciągu 48 godzin. Pani Pollit przybyła do Francji z wycieczką zbiorową zorganizowaną przez angielskie biuro podróży.

HELIKOPTERY DOTARŁY DO ISLANDII

Dwa helikoptery-olbrzymy, które wystartowały z Ameryki na podbój Atlantyku dotarły do Islandii przy korzystnych warunkach atmosferycznych i przybyły o godzinę wcześniej niż przewidywał plan lotu. O ile pogoda pozwoli, rozpoczną lot do Szkocji.

SZEŚCIU JUGOSŁOWIAN UCIEKŁO DO WŁOCH

Sześciu Jugosłowian na małej łodzi motorowej przybyło do włoskiej przystani Molfetta. Oświadczyli oni, że zbiegli z Jugosławii, ponieważ nie mogli dłużej żyć we własnym kraju.

„FLANDRE" PRZYBYŁA DO NOWEGO JORKU

Nowy transatlantyk francuski „Flandre" przybył do Nowego Jorku z kilkugodzinnym opóźnieniem, spowodowanym wadliwą pracą silników. Tłumy ludności oczekiwały przybycia transatlantyku na przystani i zgotowały statkowi, który odbywał swą podróż dziewiczą, wspaniałe przyjęcie.

SHARKEY TEŻ... LECZY SIĘ W MOSKWIE

Sekretarz generalny komunistów australijskich Sharkey wyjechał do Londynu, skąd uda się bezpośrednio do słynnej kliniki moskiewskiej, gdzie już leczy się bezpłatnie Thorez i podobno inni dygnitarze partyjni.

BOMBARDOWANIA NA KOREI

60 nadfortec „B-29" zbombardowało zakłady produkcji aluminium na Korei zrzucając 600 ton bomb. Zakłady te produkowały przed wojną 40 tys. ton aluminium.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRAWNIKÓW W BERLINIE

W Berlinie obraduje od kilku dni Międzynarodowy Kongres Prawników. Przyjęto rezolucje potępiające władze Niemiec Wschodnich za systematyczne gwałcenie zasad prawa.

AUSTRALIJSKI MINISTER IMIGRACJI W RZYMIE

Jak wiadomo w Australii powstały poważne nieporozumienia między emigrantami włoskimi a władzami. Australijski minister emigracji odbędzie szereg rozmów z rządem włoskim celem uregulowania spornych spraw.

„MISS UNIVERS" W HELSINKACH

Finka wybrana „Miss Univers" udała się samolotem z Nowego Jorku do Helsinek by pokazać się na Igrzyskach Olimpijskich. Była ona uprzednio wybrana królową piękności Finlandii.

Krótko węzłowato

W Teheranie doszło do starcia między nacjonalistami a komunistami, gdy usiłowali zniszczyć tablice ulicy Roosevelta.

Na Łotwie usunięto ministra przemysłu lekkiego, Łotyszkę Khabe. Jej miejsce zajął Rosjanin.

Po śmierci sen. Mc Mahona przewodniczącym komisji atomowej w Waszyngtonie został poseł Durham, zwolennik wielkiego programu atomowego łącznie z bombą wodorową.

Na zamówienie króla Ibn Sauda zbudowano w Stanach Zjedn. samolot z sypialnią i pokojem do przyjęć. Znajduje się w nim tron i 18 foteli.

10-letni chłopiec szwajcarski, znudzony wakacjami, wrócił do domu rodzinnego, przebywszy w ciągu jednego dnia i bez jedzenia 62 km.

10 niemieckich związków kombatanckich domaga się generalnej amnestii dla skazanych za zbrodnie wojenne, a co najmniej „urlopu na słowo honoru".

Gen. Eisenhower, przyjąwszy tuż przed nominacją delegację Polonii amerykańskiej, zapewnił ją, że krzywda wyrządzona Polsce w Teheranie i Jałcie, zostanie naprawiona przez rząd republikański.

Tito, przyjmując grupę 50 amerykańskich intelektualistów, oświadczył, że najwięcej ma kłopotu z Kościołem katolickim, choć liczebnie najsłabszym, a to z powodu „prowłoskiej polityki Watykanu".

PIĄTEK

1

SIERPNIA

Św. PIOTRA W OKOWACH

W dniu dzisiejszym Kościół obchodzi w bazylice Św. Piotra w Okowach, na wzgórzu Eskwilińskim w Rzymie, pamiątkę uwięzienia księcia Apostołów. W tejże bazylice są czczone jego więzy, składające się z dwóch części, z których jedna — służąca do skrępowania rąk — liczy 11 ogniw, a druga, złożona z 23 ogniw, zakończona jest dwoma półkolami do zakładania na szyję.

FRANCUZ FOTOGRAFEM LATAJĄCYCH SPODKÓW

Francuski elektromechanik w okolicy Clermont Ferrand nazwiskiem Fregnale jest — zdaje się pierwszym — któremu udało się zrobić zdjęcie latających spodków przy pomocy precyzyjnego aparatu fotograficznego, zaopatrzonego w teleobiektyw.

O ile można zorientować się z 4 zrobionych zdjęć, tajemnicze przedmioty mają kształt owalnych talerzy, w pośrodku nieco grubszych. Wygląda tak, jakby zewnętrzny obwód talerzykowatego obracał się dokoła osi, przy czym poza obwodem widoczny jest pierścień. Pod aparatem widoczny jest jakby system szybko wirujących „fryg", wydzielających światło, które na filmie pozostawiło wyraźny refleks.

Zdaniem Fregnale'a spodki leciały z szybkością 300 metrów na sekundę na wysokości 3 000 metrów. Wzniósłszy się wyżej, zwiększyły szybkość prawie trzykrotnie. Mimo zupełnej ciszy nie wydawały żadnego odgłosu. Jeżeli więc poruszane są silnikiem, ilość drgnień musi być wyższa, niż może zarejestrować ucho ludzkie.

NASI SYMPATYCY I PRZYJACIELE

Daniel Rops

Było to w roku 1943. Oddział Gestapo wtargnął do biur wydawnictwa Fayard, żądając przekazania sobie całego nakładu dzieła: *„Le Peuple de la Bible" (Naród Biblii)*. Wydawca Fayard w przewidywaniu tej niepożądanej wizyty, zdołał przezornie ukryć 15.000 już złożonych książek, tak że Niemcy dostali w swe ręce zaledwie 43 egzemplarze. Zemścili się jednak po swojemu: wpadli do drukarni i zniszczyli cały skład drukarski tej książki.

Co spowodowało taki wybuch pasji niszczycielskiej „Kultur Treagerów"? Oto — Hitler jakoby rozpoznał się w...Nabuchodonozorze, (!) króla babilońskim z VI w. przed Chrystusem o którego smętnych dziejach wspomina dzieło, a którego obłęd — mógł stać się (w 1943 r.) złowróżbnym prognostykiem dla niemieckiego dyktatora.

Ta zabawna zresztą przygoda wymienionego autora jeszcze bardziej wzmogła jego popularność i poczytność skonfiskowanej książki.

Daniel Rops, którego prawdziwe nazwisko brzmi: *Henri Petiot* uprawia kilka naraz rodzajów literackich. Jest poetą, powieściopisarzem essaistą i historykiem oraz wydawcą i redaktorem „Ecclesii" katolickiego miesięcznika. Jest w szczęśliwej Francji jednym z tych licznych literatów, którzy nie boją się poszerzać własnych horyzontów myślowych (uwaga polscy twórcy!) ani opanowywać coraz to nowego środka literackiego wyrażania.

Czytelnicy polscy na emigracji i w Kraju znają autora „Le Peuple de la Bible" z artykułów i wywiadów, których przekłady drukowały (po 1945) katolickie tygodniki literackie Krakowa Warszawy i Londynu. Daniel Rops bardzo chętnie zresztą udziela wywiadów dla katolickiej prasy polskiej i często pozwala na przekłady i przedruki swych artykułów na nasz język i to — zupełnie bezinteresownie. Lubi także wspominać o swej znajomości ze zmarłym kard. *Hlondem*, którego poznał i spotkał w r. 1943 w celi opactwa *Hautecombe. Czy nie warto by pogłębić i utrwalić tej jego sympatii dla Polski?* Czy polscy katoliccy intelektualiści i literaci nie mieliby tu czegoś do zdziałania?

Daniel Rops jest autorem na skalę światową. Jeśli jego dzieła *„Notre Inquietude" (Nasz niepokój, 1926), „Peguy" (1932)* wzbudziły zainteresowanie francuskich czytelników z uwagi poruszone tam zagadnienia, to już słynna powieść *„Mort, ou est ta victoire?" (Śmierci, gdzie twe zwycięstwo?" 1943)* doczekała się tłumaczenia na 7 języków świata. W r. 1946 jej autor dostał wielką nagrodę literacką Akademii Francuskiej. Od czasu wydania wymienionej wyżej powieści da się zauważyć w twórczości D. Ropsa jeden stały wysiłek: składanie świadectwa o słowie Bożym i działaniu Boga w życiu jednostek i społeczeństw ludzkich. Rozważania dzisiejszej rzeczywistości, utwierdziły w Danielu Ropsie następujące przekonanie: Żyjemy w epoce, która jest zakrętem historii ludzkości, a równocześnie okresem zagrożenia naszej cywilizacji i naszej europejskiej kultury. Jedynie nawrót do źródeł jednej i drugiej, a więc odnalezienie i uznanie nadprzyrodzonej przyczyny: istnienia i celu człowieka — obroni nas od rozpaczy, jaka nas ogarnia na widok potwornego nonsensu światowego, który wciąż narasta.

Tymczasem, jeśli średnio wykształceni chrześcijanie europejscy zdają sobie naogół sprawę z tego, że na kulturę europejską złożyły się: myśl grecka, rzymskie prawo i duchowość oraz moralność chrześcijańska, to równocześnie ci sami Europejczycy nie bardzo orientują się we fakcie, iż żywe źródło dwu ostatnich: Bóg — nieustannie kieruje historią ludzkości według jej objawionych planów, i że ten Bóg jest historycznie sprawdzalny po przez postać Chrystusa i Jego Kościół. Daniel Rops postanowił więc ukazać światu tę rzeczywistość, opisując kolejno jak Bóg objawiał się stopniowo po przez epizody Starego Testamentu przed wcieleniem Chrystusa: jak Bóg-Chrystus założył swój Kościół i jak ten Kościół jest widzialną ingerencją Boga w dzieje świata.

W ten sposób powstały dzieła *„L'Histoire Sainte"* (Historia Święta, 1943) t. I. *„Le peuple de la Bible"* (Naród Biblii)), (1) t. II *„Jesus en son temps"* (1945) oraz: *„Eglise des Apotres et des martyrs"* (Kościół Apostołów i męczenników 1948), *„Les Evangiles de la Vierge"* (Ewangelie Najśw. Panny Marii, 1948) L'Eglise des Temps Barbares" (kościół czasów barbarzyńskich) i inne.

Z wymienionych dzieł największe powodzenie zyskał *„Jesus en son temps"*. Przetłumaczona na wiele języków, książka ta (którą czyta się jednym tchem, jak zajmującą powieść) ukazała się ostatnio po polsku w Kraju, jako *„Dzieje Chrystusowe"* nakładem wydawnictwa „Pax". Przyczyna niezwykłej — bo światowej poczytności dzieła leży w atmosferze, jaką autor otoczył postać Chrystusa, oraz w całym szeregu zajmujących tez, jakie rzuca przed oczy czytelnika.

Jedną z ulubionych przez niego jest t.zw. *Rewolucja Krzyża*. Daniel Rops rozumie przez to podbój świata rzymskiego przez chrześcijaństwo, któremu zwycięstwo zapewniły: wiara, duch ofiary, pilność w pracy i twórcza wizja przyszłości. Daniel Rops przypomina niezwykłą aktualność tych, jak je zowie „starych cnót" i wskazuje, że tylko powrót do nich może uzdrowić zdegenerowane duchowo społeczeństwa Europy.

Ale Rewolucja Krzyża spowodowała jeszcze inną zmianę. Znana była w czasach starożytnych pogarda wszelkiej pracy, jaką wyznawały klasy kierownicze Cesarstwa Rzymskiego w okresie, gdy je chrześcijaństwo począło przenikać. Wyraźnej ją wielce wiedy modny aforyzm grecki, że *„nie robi się obywatela z robotnika"*. Tymczasem przykład, jaki dał sam Chrystus przez to, że był właśnie robotnikiem — spowodował nową postawę wobec pracy. „Jeśli Rewolucja Krzyża tak szybko zwyciężyła — pisze o tym autor *„Dziejów Chrystusa"*. — jeśli miała tylu zwolenników wśród „gabarzy i wydziedziczonych drzewa, to dlatego właśnie, że uznała szlachetność wysiłku ludzkiego), że oddała pracy jej prawdziwą godność".

H. LONIEC

1) p.t. „Od Abrahama do Chrystusa"

IV. IGRZYSKA SPORTOWE
Polskiej Emigracji w Belgii

Przedstawiciele wszystkich polskich organizacji w Belgii jak i działacze terenowi mając na uwa dze dobro naszej młodzieży i przyszłe losy Narodu Polskiego połączyli swe wysiłki tworząc «Radę Wychowania Fizycznego i Sportu», która będzie miała na celu: krzewienie tężyzny fizycznej, czuwanie nad racjonalnym rozwojem życia sportowego oraz jego koordynacje wśród wszystkich skupisk polskich.

Jako pierwszą imprezę na wielką skalę Rada Wychowania Fizycznego i Sportu przy współudziale Tow. Gimn. Sokół organizuje dnia 3 sierpnia 1952 roku w Waterschei IV Igrzyska Sportowe Polskiej Emigracji w Belgii.

PIĘCIOBÓJ MŁODZIEŻY

Rada Wychowania Fizycznego i Sportu wprowadziła specjalną konkurencję «Pięciobój» dla młodzieży w wieku od 15 do 17 lat. Powyższa konkurencja odbędzie się w dniu 3 sierpnia 1952 roku w Waterschei (Limburgia). Zdobywcy czołowych miejsc otrzymują tytuły mistrzów, wiecmi strzów itd oraz piękne nagrody w postaci dyplomów i medali.

APEL RADY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU DO WSZYSTKICH POLAKÓW DOBREJ WOLI

Młodzież jest jedna z największych trosk cywilizowanych narodów. Życie samo wykazało, że takim staje się naród, jaka jest jego młodzież.

Drogi Rodaku, jeśli chcesz mieć zdrową i moralną młodzież a tym samym dobrych obywateli, popieraj sport. Nie żałuj w tym kierunku wysiłku i czasu, gdyż zapłata będzie stokrotna, bo zachowasz młodzież w stanie jak najlepszym dla Polski. Wszyscy przyczyńmy się aby z najdalszych okolic Belgii polska młodzież zjechała się i startowała w tegorocznych IV Igrzyskach Sportowych. Niech nie zabraknie żadne go Polaka w dniu 3 sierpnia r. 1952 w Waterschei. Wszystkie organizacje proszone są o łaskawe wysłanie swych sztandarów z pocztami i delegacjami, niech otoczą swą opieką nasza młodzież a przez swój udział wykażą, że kochają i troszczą się o młodzież, o przyszłość narodu polskiego. A więc wszyscy jedziemy w dniu 3 sierpnia 1952 roku do Waterschei na **IV Igrzyska Sportowe Polskiej Emigracji w Belgii do Waterschei (Limbourgia) w dniu 3 sierpnia 1952 roku.**

PROGRAM

LEKKOATLETYKA. — Biegi: 100, 400, 800, 1.500, 5.000 metrów. **Rzuty:** dysk, oszczep, kula. **Skoki:** wdal, wzwyż, trójskok.

GRY SPORTOWE. — Piłka nożna, siatkówka, koszykówka. Strzelanie z broni małokalibrowej. Pokazy gimnastyczne. Zjazd gwiaździsty na motorach. Konkursy artystyczne, tańce ludowe, śpiew.

PIĘCIOBÓJ (specjalnie dla młodzieży od 15 do 17 lat). — Biegi: 60, 300 m., pchnięcie kulą (5 kg.). **Skoki:** wdal i wzwyż.

Wszyscy zawodnicy (juniorzy) startujący w pięcioboju po osiągnięciu następujących minimum otrzymają prawo noszenia P.O.S. oraz dyplomy. Zdobywcy pierwszego, drugiego i trzeciego miejsca otrzymują tytuł mistrza względnie wicemistrza, dyplom z IV Igrzysk Sport. i medal.

MINIMA P.O.S. — Pięciobój juniorów: Biegi: 60 m. 11 sek.; 300 m. 1 min. 10 sek. Pchnięcie kulą 5 kg. 6.50 m.; skok w dal 3,75 m.; skok wzwyż 1,10 m.

Zbiórka wszystkich uczestników w dniu 3 sierpnia 1952 roku w Waterschei na placu De Kring (obok kościoła), załatwienie wszelkich spraw jak wpis zawodników i drużyn, uformowanie pochodu itd.

Udział w IV Igrzyskach Sportowych Polskiej Emigracji, to świadectwo patriotyzmu, to świadectwo walki o Wolność i Niepodległość Polski.

Wszyscy Rodacy, wszystkie Organizacje ze sztandarami jadą w dniu 3 SIERPNIA 1952 roku do Waterschei (Limburgia) na IV IGRZYSKA SPORTOWE — ŚWIĘTO MŁODZIEŻY POLSKIEJ



ZIMNA WOJNA W HELSINKACH

...i z tych powodów walka o laury olimpijskie, którą toczy elita sportowców całego świata, wykaże przewagę Amerykanów nad zawodnikami rosyjskimi — zakończył swe przekonywujące wywody obiecujący, młody sportowiec, pan Kazio.

— To się jeszcze okaże — zareplikował natychmiast pan Stanisław Ale za przeprowadzeniem pana kawalera, zmuszony jestem szanownym osobe szczegółowo i dokumentnie uświadomić, że tu nie o żadne ideały w skakaniach, piłkach nożnych, czy też jazdy na łódkach chodzi i w ogóle, który pierwszy do mety przybiegnie. Ale jest to finał, czyli epilog, jak w polityce mówiom, zimnej wojny nerwów, pod obstrzałem ruskich armat.

— Panie Stanisławie! Gdzie Rzym, a gdzie Krym! Przecież...

—Widzę, że osoba w sporcie biegła jest sobie niczego, ale jeśli o ostatnie wojne chodzi, czyli wzajemne naparzanie się narodów, to brak jest kawalerowi elementarnych zasad i...

— Ależ wiem, wiem. Uczyli mnie przecież w szkołach.

— Zależnie w których — mówił dalej pan Stanisław, — bo to często gęsto fałszujom historie dla wywyższenia ichniejszych generałów. Ale tu chodzi o co innego. Otóż w ostatniej wojnie Ruski napadli na Finlandie i chcieli ją gwałtem swojom republikom zrobić. Ale dzielne Finy znając swom przewage w sportach zimowych, bo to mróz wiedy był siarczysty, nie poddali się przemocy. Lecz dalej rzucać w Rusków dyskamy i różnymi oszczepamy, w czym jak wiadomo chyba panu kawalerowi, byli wielkie mistrze. Woina rozgorzała na fest. Ale ponieważ nie było wyraźnej przewagi żadnego z wojowników, rozpoczeli próbne rozmowy o pokój, czyli zawieszenie broni i...

— A jaka była reakcja mocarstw Zachodu? — zapytał pan Kazio.

— Alianty byli wtedy na bańkiecie u Ruska w Jałcie i biedne Finy byli bardzo odosobnione. Dlatego też zmuszone były się poddać. Ale honornie. Bo niepodległości nie stracili tylko wydzierżawili na lat 50 bolszewikom kilka miejsc na bazy wojskowe.

— Bazy rosyjskie w Finlandii?

— Tak, prosze kawalera, a jak mi jest wszczególach trobnych wiadomo, to 15 kilometrów od Helsinek. gdzie teraz jest ta Olimpiada, znajduje się mała miejscowość Korpalla. Otóż Ruski wybudowali tam wysokom wieże i zgromadzili mnóstwo armat. A na samym wierzchu tej wieży siedzi Stalin i patrzy przez wielkom lupe. Jeśli Amerykanie ma już... już prześcignąć Ruska, to Stalin zaraz każe walić z wszystkich armat, ile wlezie. A ponieważ strzelajom z kalichlorku, to huk jest ogromny.

— Dziwne, doprawdy, — zdumiewał się coraz bardziej pan Kazio.

— Ktoren bardziej jest odporny nerwowo i wytrzymalszy na wszelkie wstrząsy, ten wygra — kończył już swoje komentarze pan Stanisław,—ale jeszcze nic nie jest pewnego, bo jak Rusek zobaczy, że mimo tych niedozwolonych zabiegów dostaje w kuchnie w tej zimnej wojnie nerwów, to gotów przez zmienić kalichlorek na insze naboje.

BOB.

SŁAWNI MALARZE ZDOBIĄ KOŚCIOŁY NA RIWIERZE FRANCUSKIEJ

Międzynarodowi turyści interesujący się sztuką podążają do Vence, położonego w górach ponad Cagnes-sur-Mer, aby zwiedzić powstałą w roku ubiegłym kaplicę dominikanek, które już dziś dzieło sławnego mazarza sędziwego Matisse'a. Niektórzy są pełni zachwytu dla tego białego kościoła, gdzie wszystko jest w stylu jego tworcy. Na ścianach Matisse wyrysował postacie świętych, których twarze są tylko z lekka naszkicowane. Według bowiem jego teorii, każdy modlący się do swego świętego, nadaje mu rysy i wyraz twarzy taki, jaki sam pragnie. Droga Krzyżowa zajmuje prawą ścianę kaplicy, poszczególne stacje są bardzo blisko siebie; całość tworzy jakbyjedną całość.

Jak zauważyliśmy powyżej, niektórzy są zachwyceni, że tyle jest wesołości i światła w tej kaplicy o dużych witrażach, przez które słonce bogosławi modlących się. Inni — przywyczajeni do mrocznych i potężnych katedr gotyckich — krytykują dzieło Matisse'a. Ale nawet ci najsurowsi krytycy muszą przyznać, że dzieło jego jest na wskroś oryginalne i że nie ma podobnej kaplicy nigdzie na świecie, a więc warto ją zwiedzić.

Matisse dał dobry przykład. Obecnie Marek Chagal, również słynny malarz, rodem z Rosji, zabrał się do odrestaurowania ceramiki pięciu kaplicek w Vence.

Francuzi powiadają: „Nigdy dwa bez trzeciego". Prawdziwość tego przysłowia potwierdza fakt, że florentyński malarz Borsi rozkochał się w Saint-Paul de Vence. Mieszka tam obecnie i zabrał się już do upiększania starożytnego kościoła, wielkiej katedry Pawła, położonej na najwyższym wzgórzu tego miasta, zbudowanego na skalistych tarasach, posiadającego charakter południowy i wiele wąskich, typowo włoskich uliczek. Borsi — jak powiada — poza nowił wyeliminować z tej pięknej katedry wszystko, co nie jest czystą sztuką. Zapewne zatrudni wielu młodych artystów osiedlonych w Saint Paul de Vence, ku radości mieszkańców, którzy uważają, że Vence, Cagnes-sur-Mer i Saint-Paul są najpiękniejszymi miejscowościami Riwiery.

H. C.

Za dużo wina we Francji

Od kilku lat Francja ma doskonałe zbiory wina. Wszystkie piwnice właścicieli winnic są pełne, a spożycie wina po wojnie znacznie spadło wskutek zbyt wysokich cen. Wobec grożnego załamania się całkowitego cen w razie dobrego zbioru w tym roku, deputowani z departamentów południowych, produkujących wino, wywierają nacisk na rząd francuski, aby pewną część zbiorów przeznaczyć na destylację oraz zagwarantować minimalne ceny producentom.

Komisja napojów Zgromadzenia Narodowego zażądała nawet specjalnego zwołania parlamentu na 12 sierpnia br. dla przedyskutowania sprawy produkcji wina; wydaje się wszakże, że sesja ta się nie odbędzie, a rząd załatwi sprawę pomocy dla producentów wina we własnym zakresie.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „SŁOWO POLSKIE"

W ANGLII 57 GR. MASŁA NA TYDZIEŃ

Od 10 sierpnia zmniejszona będzie tygodniowa racja masła w W. Brytanii z trzech uncji na dwie. Każda osoba dostawać więc będzie od tego dnia 57 gra mów masła na tydzień.

POLONIA WE FRANCJI

TROYES.

Pomoc Oświatowa na francuskich kiermaszach. — W dniach 6 lipca w Arcis sur Aube a 13 lipca w Moulins sur Aube zespół amatorski T-wa Pomocy Oświatowej, pod kierownictwem p. Mieczysława Procha, występował na francuskich kiermaszach, zdobywając uznanie licznej publiczności. Przy doskonałej interpretacji muzycznej francuskiej trojki p. Omeża, zespół, prowadzony przez p. Procha Kazimiera i p. Klemensów, z wdziękiem i życiem odtańczyli poloneza, krakowiaka i mazura. Spiewali piosenki przez p. Procha, zyskały niemniejsze oklaski. Śpiewali pp. Maj, Tabacki i Proch, oraz panie Kwiatkowska, Karaban i Klemens. Prasa francuska zaliczała występy do b. udanych i w znacznej mierze upiększających pogaty program artystyczny imprez francuskich. Pomoc Oświatowa wykazuje w ten sposób swą żywotność i oddaje cenne usługi sprawie przyjaźni polsko-francuskiej. **(Sympatyk.)**

MARTA BERNARD

MIŁOŚĆ NIEPOKONANA

FRANCUSKO-POLSKA OPOWIEŚĆ

Tłumaczył B. G.

8

Mimo woli, Gizella odpowiedziała z całą powagą, na jaką ją było stać:

— Proszę pana, niewątpliwie, zwierzęta tak samo jak my mają swoje aspiracje i kto wie, czy nie innego zupełnie rodzaju, niż byśmy im przypisywali. Któż to wie? a może luksus, którym, jak widzę, otacza pan mała Tytanię, nie daje jej upragnionego szczęścia... Są rzeczy, o których żadne skarby świata nie pozwalają zapomnieć...

— To, co pani mówi, jest bardzo interesujące i słuszne... Wolałbym wszakże, aby Tytania miała duszę trochę mniej skomplikowaną. Lecz chcę się usprawiedliwić: mam przyjemność od wielu dni spotykać panią i dotąd się nie przedstawiłem. Pani pozwoli: moje nazwisko — Ranghier.

Gizella, ze zdumieniem, na ile tylko pozwala przyzwoitość, wpatruje się w starszego pana. Jak wszyscy, zna to nazwisko od dawna. Ma więc przed sobą owego Ranghier, wielkiego finansistę, człowieka interesów, dyrektora licznych banków, członka rad nadzorczych najpotężniejszych trustów... Podaje rękę — on ją lekko ściska, z wyrafinowaną uprzejmością. Tak więc wygląda ów słynny Ranghier, taki podobno nieprzystępny, że za szczęśliwców uchodzą klienci, dopuszczeni przed oblicze któregoś... ze sekretarzy... Zapewne... domyślała się, że nie jest jednym tych ludzi, którzy, ożenili się z majątkiem, ale przez myśl jej nie przeszło, żeby to miała być osobistość światowej sławy, której nazwisko nie schodzi ze szpalt dzienników... Gizella uśmiechnęła się i myślac w duchu: wszystkie te miliony nie mogą uszczęśliwić nawet kota! — a raczej kotki, która właśnie wpatruje się w otoczenie wzrokiem roztargnionym i tęsknym, a na nieśmiałe pieszczoty pana odpowiada obojętnością.

Gizella mówi miłym głosem:

— Bardzo jestem rada z poznania pana. Często słyszałam pańskie nazwisko. Nazywam się Dabrowska. Pana mały przyjaciel — to mój syn, Karol... skończył pięć lat...

Pytanie, którego się mogła spodziewać, nie dało na siebie długo czekać:

— Męża pani z pewnością nie ma w tej chwili w Genewie?

— Gizella, głosem nagle zmienionym, nie patrząc na Ranghiera, odpowiedziała:

— Mój mąż poległ w 1939 roku...

Starszy pan pojął z tonu głosu, ze sposobu wypowiedzenia tych słów. że nie przezwyciężyła dotąd rozpaczy. Był zły na siebie, że dotknął niezabliźnionej rany. Więc nawet on, potentat Ranghier, popełnia gaffy... I zapominając całkiem, że jest potężnym Ranghierem, — po prostu, z pokorą, jak dobroduszny dziadziuś, powiedział:

— Niech mi pani wybaczy! Mimo woli sprawiłem pewnie pani przykrość.

Odetchnął z ulgą, gdy w tejże chwili wmieszała się do rozmowy niejaka miss Smith, do której żywiołowa czuł odrazę. Panna Smith bowiem przesiadowała Tytanię przejawami swego uwielbienia, co bardzo kotkę nużyło, a oburzało Ranghiera. Panna Smith nie miała zresztą żadnych złudzeń co do uczuć, jakie wzbudzała u kotki i jej pana, toteż zdumiona była przychylnym dziś przyjęciem ze strony Ranghiera. Jej oblicze, które krzyczało wprost o przyzodobienie tradycyjnym kapeluszikiem Armii Zbawienia, rozjaśnił uśmiech, pozwalając podziwiać dwa rzędy żółtych, płaskich i wystających zębów:

— —O, proszę pana, jakże się cieszę, widząc uroczą królowę Tytanię! Pan wie, że z racji mojego szkockiego foksika Gimmy — nie mogę trzymać kota! Jest taki zazdrosny, że zrezygnowałam też z papugi: któcili się bez przerwy i Jacquot mówiła wciąż masę obrzydliwych słów, których za moimi plecami uczył ją najwidoczniej jakiś ordynarny chłystek! Pozwoli pan pogłaskać Tytanię? O, dziękuję panu! Przyniosłam jej zabaweczkę: sztuczną mysz; napewno nie wiadała prawdziwej, więc może to ją zaciekawi? Tytanio, my dear girl, widzisz co ci przyniosłam!

Panna Smith przybliżyła się do Tytanii z zachowaniem tysiąca ostrożności, wdzięczyła się przy tym w sposób, który — jej zdaniem — mógł uwieść kocią piękność... Ale Tytania ledwie raczyła spojrzeć na wspaniałą mysz, która, dzięki ukrytej we wnętrzu sprężynie, dreptała w kółko. Potem kocica odwróciła się tyłem do panny Smith, wygięła ogon w pałąk na kształt wachlarza i skoczyła Gizelli na kolana. Wszyscy wybuchnęli śmiechem. Panna Smith z filozoficznym spokojem odniosła się do ozięblości swego bożyszcza. Już raz kiedyś musiała przebaczyć zadrapania, spowodowane energicznym ruchem kociej łapy.

— Ha, trudno, będę ci musiała przynieść... żywą! Zobaczymy, piękna Tytanio, czy i wtedy zachowasz swój chłód!

Aż tu właśnie Karolek zainteresował się myszką: świetnie byłoby umieścić ją po środku twierdzy. Powiedziane — zrobione. Cóż... zabawniej wyglądałaby tam Tytania, ale myszka ten miała plus, że chciała słuchać, podczas gdy Tytania robiła, co jej się podobało i za nos wodziła samego pana Ranghier.

Ten zaś promieniał:

— Ależ to po raz pierwszy Tytania okazuje sympatię komuś, kogo zna od tak niedawna! Jaki śliczny tworzycie razem obrazek! Karry, chodź tu na chwilę, sfotografuję was razem! — Pani pozwoli? zwrócił się do Gizelli.

Trzeba przyznać, że w gruncie rzeczy panna Smith miała najlepszy w świecie charakter, skoro jej nie dotknęło, gdy Ranghier niby nie zauważył, że miała również ochotę przyłączyć się do fotografii grupy. Westchnęła tylko: to prawda. Jacy oni są wszyscy piękni! — Ta pani w białej toalecie, której trudno było nie podziwiać, dziecko z jasnymi kędziorami o bladej buzi i wielkich gołębio-siwych oczach. — no i wspaniała biała kotka, niespodziewanie zadowolona, w dowód czego wysuwała i cofała pazury, których mocy doświadczyła, niestety, panna Smith.

Lecz zbliża się pora obiadowa. Trzeba wracać. Karolek niepokoił się o los twierdzy. Co by tu zrobić, żeby się nie rozsypała? Chciał zostać na plaży: mamusia mogłaby mu przynieść kanapki i filiżankę bulionu... z ociąganiem zgodził się jednak odejść, a panna Smith namówiła go, by zabrał myszkę. Tytania wlazła z powrotem do koszyka. Ranghier pożegnał się z Gizellą nader serdecznie.

— Dziękuję, że pozwoliła mi pani spędzić w jej towarzystwie dzisiejszy poranek... Pani mieszka w «Simplon Hotel», wszak prawda?

— Nie, proszę pana. Mieszkamy u mojej ciotki, a w «Simplonie» byliśmy parę razy na kolacji. Widział pan nas?

— Tak... kiedyś. Czy będzie tam pani jeszcze?

Gizellę nieco zdziwiło to pytanie. Odpowiedziała po chwili milczenia:

— Może...

Było oczywiste, że Ranghier chciałby wiedzieć coś więcej. Lecz jakiś akcent w tonie głosu Gizelli sprawił, że Ranghier ograniczył się już tylko do uprzejmego ukłonu.

Karry przyśpieszył teraz powrót, by opowiedzieć cioci Otylii wypadki dzisiejszego ranka: forteca, ciastko z kremem, Tytania, myszka i pozowanie do fotografii... Starszy pan stanowczo przypadł do gustu Karolkowi, który, odchodząc, oglądał się i machał rączką.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Było i tak

„Komiki"

Odbiciem naszej spłyconej epoki są tak zwane z polska „komiki". Nazwa ich pochodzi od angielskiego „comic strips" — owych pasków z rysunkowymi historiami, które początkowo były przeznaczone dla małych dzieci. Powstały one zapewne jako produkt odpadkowy przy fabrykacji filmów obrazkowych i jako rozrywka, trzeba to przyznać, są nieraz szczerze zabawne. Treść jednak tych historyjek zaczęła być coraz mniej wybredna, ba nawet szkodliwa, bo zaczęto w ten sposób ilustrować w gazetach nigdy się nie nie kończące, a mocno podejrzane historyjki. Dzieci przyzwyczajone do swoich „komików" łatwo się przerzucają do czytania „komików" przeznaczonych dla dorosłych.

Nie wspominam już o nieraz skandalicznym wyglądzie i poziomie artystycznym, a nawet wykonaniu technicznym tej barwnej obrazkowej literatury dla pierwotniaków. Widziałem niedawno kolorowany „komik" którego bohater miał oba rumieńce poza obrębem własnej głowy.

Zdziecinniali dorośli poczynają się coraz częściej bawić „komikami", a niektóre pisma starają się, by bohaterki tych historii nie były pozbawione „glamouru" i sex-appealu". Dziś już poczęto w postaci „komików" rysować „skróty" znanych powieści. Co raz lepiej! Po Quo Vadis sfilmowanym i wydanym w małej broszurce z fotosami doczekamy się Quo-Vadis w sześciu „komikach", z prologiem i epilogiem.

Wniosek: nie dawać dzieciom do ręki „komików", bo wyrosną na idiotów. No, i pędzić z literatury wszystkie bryki, skróty i „komiki",

ASPIK

150 MILIARDERÓW

Przywykło się mówić w Ameryce że partia demokratyczna jest partią „biednych" a republikańska partią „bogatych". W rzeczywistości republikanie bynajmniej nie posiadają monopolu na bogactwo. Według statystyk około 150 wybitnych uczestników kongresu demokratycznego to miliarderzy.

Zarówno prez. Roosevelt jak i gub. Stevenson to synowie bogatych patrycjuszy. Miliarderem jest sen. Robert Kerr, jeden z królów naftowych. Podobnie Averell Harriman, inny kandydat demokratyczny, jeden z potentatów kolejnictwa amerykańskiego.

Pewien członek delegacji Texasu przybył na kongres własnym samolotem dwumotorowym, a za nim przyjechali szoferzy w dwóch wspaniałych Cadillac'ach wyposażonych w urządzenia klimatyzacyjne. Herbert Lehman, senator nowojorski należy do wielkiej rodziny bankierów a gubernator stanu Michigan Mennen Williams jest właścicielem ogromnych fabryk mydła do golenia. Przemysł węglowy, farmaceutyczny i hodowla mają na kongresie licznych przedstawicieli.

Sowiecka biologia na partyjnych manowcach

Prof. Muller z uniwersytetu Indiana, laureat Nobla za fizjologię i medycynę, ogłosił artykuł na temat sosowieckiej biologii, kierowanej przez doktrynerów z partii. W artykule tym czytamy:

Genetyka, nauka o dziedziczeniu, przemianach biologicznych i ewolucji, umożliwiła zrozumienie natury i przyszłych możliwości wszelkich organizmów, łącznie z ludzkim. Genetycy wykazali, że dziedzictwo biologiczne przechodzi z jednego pokolenia na drugie za pośrednictwem cząstek żywej materii, nazwanych genami. Warunki życiowe, jak odżywianie się lub praca, wywołują zmiany w organizmach, ale nie wpływają na geny. Nabyte właściwości, lub cechy, będące wynikiem środowiska, nie przechodzą więc na potomków.

Nie mniej zdarza się, że z przyczyn, tkwiących w samych genach, następują w nich przemiany. Przemiany te, które nazywamy mutacjami, są dziedziczne. Stwarzają one warunki do rozwoju lub degeneracji. Genetyka, odpowiednio wykorzystując te mutacje, wskazuje drogę m.i. do rozwoju cenniejszych roślin uprawnych lub zwierząt domowych.

Ta dziedzina nauki w pierwszych latach po rewolucji pociągnęła wielu młodych uczonych rosyjskich. Lenin i ówczesne władze bolszewickie popierały ich pracę i niektórzy z rosyjskich genetyków zdobyli rozgłos światowy. Jednak w roku 1935 partia nagle zainteresowała się tą specjalnością naukową i postanowiła „uzgodnić" ją z własną doktryną polityczną. Po daremnym szukaniu prawdziwego uczonego, który poszedłby partii na rękę, znaleziono wreszcie podatny instrument w osobie Trofima Łysenki.

Równocześnie rosyjskich genetyków jednego po drugim likwidowanono i od r. 1948 nie słychać już o żadnym. Ten sam proces obecnie powtarza się w państwach satelickich.

Odrzucając genetykę, Sowiety powróciły do poglądów, które obowiązywały ok. 100 lat temu. Twierdząc że wszystkie cechy nabyte pod wpływem otoczenia, są dziedziczne. Sowiety zbliżają się do zabójczej teorii, iż narody, które przez szereg pokoleń nie posiadały dogodnych warunków do rozwoju duchowego i fizycznego, nagromadziły skutki tego upośledzenia w swym biologicznym dziedzictwie.

Kilku czołowych polityków sowieckich przyznało prywatnie wobec mnie, że w ten sposób dochodzi się do teorii o niższości lub wyższości pewnych ras, co głosił Hitler.

Kopalnia miejscem pielgrzymek

Małe miasteczko górskie Montana w Stanach Zjednoczonych stało się od kilkunastu dni głośne. Znajduje się tam kopalnia, która zawiera niewielką ilość uranu i jest tym samym radioaktywna. Pewnego pięknego poranka zwiedziła kopalnię żona inżyniera, który w niej pracuje i po godzinnym tam pobycie stwierdziła, że prawa ręka, unieruchomiona od dawna przez atretyzm przestała jej dokuczać. Mogła od tej chwili wykonywać bez bólu wszystkie ruchy. Wieść o tym nagłym uzdrowieniu, rozeszła się lotem ptaka po całej okolicy i do kopalni zaczęły ściągać tłumy zreumatyzmowanych i sparaliżowanych celem wyzbycia się doległości.

Wielu z nich odczuło po krótszym lub dłuższym pobycie w kopalni ulgę lub też wyzdrowiało zupełnie. Pomysłowy właściciel kopalni ustawił w gankach kopalni krzesła i leżaki i zaczął pobierać opłaty za wstęp. Setki chorych, przywożonych nieraz na wózkach oczekuje swej kolejki, by móc się dostać do wnętrza kopalni. Lekarze coprawda twierdzą, że radioaktywny gaz, znajdujący się w kopalni, nikogo nie może uzdrowić, lecz chorzy twierdzą, że pobyt w niej przynosi im ulgę w cierpieniach a nie raz uzdrawia. Dotychczas około 5000 chorych odwiedziło kopalnię i wszyscy wyrażali swe zadowolenie.

kącik rolniczy

CO SIĘ LEPIEJ OPŁACI : CHÓW ŚWIŃ CZY CHÓW DROBIU ?

W połowie października ubiegłego roku, kupiłem dwoje prosiąt wagi około 25 kg. każde. Prosięta były dobre, jadły wspaniale i przybierały szybko na wadze.

Podaję rachunek prosty, nie szczegółowy, ale dokładny:

Za prosiaki zapłaciłem frs	17.000
Spasłem nimi:	
8 q. ziarna (jęczmień i owies) zmielone, 8 a 2.500 ..	20.000
2 q. ziemniaków, 2 a 1.100 ..	2.200
i odpadki kuchenne, których nie liczę.	
Za zmielenie zapłaciłem ..	2.400
RAZEM	41.600

W marcu jedną sztukę zabito dla domu, 90 kg a 100	17.100
W połowie kwietnia ceny na tłuste sztuki b. spadły. Miejscowi kupcy wyczekiwali dalszego spadku i kupować nie chcieli. Zmuszony byłem sprzedać sztukę 150 kg. za	20.000
RAZEM	37.100
Strata w gotówce	4.500
oraz przeszło półroczna praca.	

KURY. — Chowam około 100 kur: Wychów 1 kury rocznie kosztuje mnie 40 kg. ziarna a 25 frs 1.000

Za jajka od jednej kury otrzymałem (10 tuz. a 170 fr.)	1.700
Za kurę wzięto	600
RAZEM	2.300
Zysk na sztuce	1.300

Żałuję, że nie miałem ich więcej, na przykład 1.000, lub choćby 500 sztuk.

KACZKI. — *Chów na rozpłód.*

Zniosły po 110 jaj każda. 50 jajek wylęgowych sprzedałem lub zużyłem do wylęgów a 50 fr. ..	2.500
60 jaj konsumcyjnych sprzedałem lub użyte w domu po 15 fr. sztuka	900
Kaczka przedstawia wartość	600
RAZEM	4.000
Kaczka zjadła przez rok 50 kg. ziarna a 25 fr.	1.520
Zysk na sztuce	2.750

CHÓW KACZEK, *młodych na sprzedaż:* Wychów 1 sztuki przez 2 i pół miesiąca (80 dni). —

Ziarno miel., 5 kg. a 25fr...	125
Zielenina, jajka i różne pasze treściwe	100
RAZEM	225
Sprzedana (2 i pół miesięczna ważyła po 2 kg. szt.) po	350
Zysk na sztuce fr.	325

Polscy szermierze niespodzianką Olimpiady ?

Trudno byłoby powiedzieć, że Polacy zdobyli wielkie sukcesy na tegorocznej Olimpiadzie. Uzyskanie brązowego medalu przez Jokiela w gimnastycie, a więc w sporcie, który traktuje się trochę po macoszemu, a nawet (co już jest sukcesem większym) zdobycie trzeciego miejsca Kocerki w biegu jedynek w wioślarstwie — nie może uchodzić za wielkie zwycięstwo.

Lekkoatleci nie zdobyli żadnego, nawet szóstego, punktowanego miejsca ; piłkarze odpadli w drugiej rundzie rozgrywek z Danią. po szczęśliwej wygranej z Francją. W hkoeju na trawie Polska zdobyła piąte miejsce, jednak ze względu na małą ilość drużyn zaangażowanych, trudno i tutaj mówić o zajęciu dobrego miejsca. W gimnastyce tak mężczyźni jak i panie (specjalnie te ostatnie z byłą mistrzynią świata, Rakoczy, na czele) bardzo zawiodły nadzieje Polski. Jeszcze za wcześnie jest na wydanie sądu o bokserach polskich, którzy właśnie występują na ringu w Helsinkach.

Z wielkim zaciekawieniem oczekiwano występu polskich szermierzy, polskich reprezentantów w szabli. W Polsce, przed samym wyjazdem, dużo mówiło się o ich szansach na Olimpiadzie. Trenerem Polaków jest Węgier Kevey, który mówi o swoich uczniach : „Młodzi reprezentanci Polski są zawodnikami dobrej klasy. Można też śmiało liczyć na to, że nie zabraknie im entuzjazmu i ducha w walce o brązowy medal olimpijski w klasyfikacji drużynowej. Reprezentujemy z pewnością niższy poziom od Węgrów i Włochów, ale chyba nie ustępujemy Francuzom, Amerykanom czy Niemcom. Należy się zawsze liczyć z możliwością załamania u zawodników, tymbardziej jeżeli są oni w wieku naszych szermierzy. Zdajemy sobie sprawę, że start na Olimpiadzie, to jednak nie to samo — co zawody krajowe, czy nawet mecz międzypaństwowy. Wierzę jednak w sukces Polaków, bo drużyna była dobrze przygotowana tak pod względem fizycznym jak i psychicznym. Większym niebezpieczeństwem dla naszych młodych szermierzy są sędziowie w Helsinkach. Nasza szkoła, która najlepiej odpowiada polskiemu temperamentowi, nie znalazła w wielu wypadkach uznania. Cały świat hołduje jeszcze dawnej szkole, która nie przeszła żadnej ewolucji. To też uważam, że najtrudniej będzie przełamać przestarzałe poglądy na styl walki. Jeżeli to uda się naszym szermierzom, pierwsze lody będą złamane".

Jeżeli Węgier tyle nacisku kładzie na sędziowanie, to ma poniekąd rację. Warto przypomnieć, że sędziowie wpłynęli na wynik Polaków już na Olimpiadzie w Berlinie w 1936 r. Polska walczyła wtedy z Włochami i prowadziła 6-5. Kiedy w następnej walce Zaczyk trafił Włocha i spotkanie wygrał sędzia nie uznał tuszu Polaka i zamiast wygrać — Polak przegrał. Na reklamację Polski sędziego zmieniono, jednak incydent tak wyprowadził Polaków z równowagi, że w końcu przegrali z Włochami, a nawet przegrali następne spotkanie, decydujące o zajęciu trzeciego miejsca.

Na tegorocznej Olimpiadzie Polacy mają nadzieję zdobycia jednego z medali tak w walkach drużynowych, jak i w indywidualnych. Warto zaznaczyć, że Polska stanowi najmłodszą drużynę. Czterej polscy szermierze nie mają w sumie nawet 80 lat.

W dotychczasowych walkach najlepszą formę wykazał Zabłocki. Ale również Pawłowski okazał się doskonałym szermierzem. Dwaj dalsi : Twardokęs i Suski są słabsi od poprzednich, mimo to w walce zespołowej mogą oni zdobyć wiele cennych punktów dla Polski. W pierwszych meczach eliminacyjnych Zabłocki wygrał cztery walki z Rumunami, dwie z Francuzami i cztery z Egipcjanami. Pawłowski wygrał dwie z Rumunami, dwie z Francuzami i dwie z Egipcjanami. Twardokęs odniósł w trzech meczach po jednym zwycięstwie z przedstawicielami każdego państwa. Suski wygrał trzy walki z Egipcjanami, jedną z Francuzem, a w spotkaniu z Rumunią nie brał udziału. Zastępował go Pawlas, który wygrał jedną walkę.

Półfinałowe rozgrywki toczą się w dwóch grupach. W grupie pierwszej znajduje się Francja, Węgry, Belgia i Austria, w drugiej : Polska, Włochy, Stany Zjednoczone i Anglia. Do finału wchodzą dwie drużyny z każdej grupy. Najprawdopodobniej w finale spotkają się : Francja i Węgry z pierwszej grupy oraz Polska i Włochy w drugiej.

Węgrzy są bezkonkurencyjni i napewno zdobędą pierwsze miejsce. Drugie powinni zdobyć Włosi, a na trzecie wszelkie szanse ma Polska.

Jeden z doskonałych szermierzy włoskich, dzisiaj będący na Olimpiadzie jako turysta (jeden z najlepszych zawodników jeszcze w 1948 r.), Nostini, śledził z wielkim zainteresowaniem piękne walki polskich szermierzy. Był on mile zdziwiony (podobnie jak wszyscy widzowie) doskonała postawą Polaków. Wyraził on zdanie, że jeżeli na obecnej Olimpiadzie Polacy mają mniej szans na zdobycie złotego medalu, to jednak z całą pewnością Polska z takimi zawodnikami wygra turniej szermierki na Olimpiadzie w Melbourne w 1956 roku.

Polacy, wyszkoleni dobrym systemem węgierskim, posiadają wszystkie zalety — twierdzą fachowcy. Brak im może tylko rutyny, ale tej z pewnością jeszcze nabędą. Brak ten Polacy wyrównują młodzieńczym zapałem, z którym podchodzą do walki, a którego brak jest dzisiaj Węgrom i Włochom. Na marginesie podkreślamy, że reprezentacja Węgrów składa się z zawodników, którzy ukończyli już czterdziestkę.

Publiczność najbardziej podziwiała u Polaków zręczność i zgrabność w pojedynku. Mimo młodego wieku Polacy podchodzą do walki z osądzeniem przeciwnika, którego nie powstydziłby się największy mistrz.

Istnieje więc możliwość, że Polacy, w swoim młodzieńczym zrywie, pomszczą niepowodzenia swoich kolegów w innych konkurencjach i przynajmniej w tym rodzaju sportu Polska odniesie jakieś prawdziwe zwycięstwo. Wymagałaby tego nawet tradycja, bowiem polscy szermierze zdobyli medal brązowy w Amsterdamie w 1928 roku, a w cztery lata później w Los Angeles.

M. J.

WYPADKI DNIA

POWODZIE W MEKSYKU

Z Meksyku donoszą o ogromnych powodziach spowodowanych ulewnymi deszczami. Wskutek wezbrania rzeki Rio Pautepec mieszkańcy miejscowości Alamo-Inplien, położonej w okręgu naftowym, w popłochu opuścili domy i udali się na pobliskie wzgórza. Woda przybierała tak szybko, że wielu musiało uciekać na dachach domów i drapać się na pobliskie drzewa. 8.000 osób zostało bez dachu nad głową. Setki bydła zostało zatopionych. Rzeka Papaloapan również zaczęła wzbierać w szybkim tempie. Policja i straż pożarna nie może nadążyć z ratowaniem zagrożonych.

WYCZYNY PIJANEGO KIEROWCY

Kierowca samochodu zdążającego z Audincourt do Montbeliard pędził z taką szybkością, że spowodował w mieście trzy wypadki pod rząd. Na głównej ulicy wpadł na mur i cofając się wywrócił motocykliste A. Giavaloni z Beaulieu.

Nie troszcząc się o ofiarę wypadku ruszył z szybkością 100 km. na godzinę przed siebie i napotkał policjantów. Chcąc im umknąć zaczął manewrować i zawracać samochodem, wywracając przechodnia J. Karkowskiego a później cyklistę M. Stahla i przejechał ponownie przez nogi Karkowskiego który się jeszcze nie podniósł z ziemi. W końcu udało się policjantom ująć go i odebrać mu kierownicę. Okazało się że kierowca, 31-letni E. Moine, zamieszkały w Sochaux, był tak pijany, iż nie był w stanie wypowiedzieć ani słowa. Trzy ofiary pijaka odwieziono do szpitala, stan dwu z nich jest poważny.

STRASZNA SMIERĆ W SAMOCHODZIE

Samochód prowadzony przez majora Deneclara z Perpignan wywrócił się z nieustalonych dotąd powodów w miejscowości Coursan (Aude) i zapalił się. Ogień rozszerzył się tak szybko, że jedynie kierowca zdołał się wydostać jego zaś żona z dzieckiem spaliła się żywcem.

AUTOBUS ZALANY WODĄ

Wskutek lekkomyślności kierowcy autobusu, który zamierzał przebyć wezbrane wody rzeki meksykańskiej Rio de la Canas, 23 pasażerów straciło życie. Woda zatrzymała autobus na środku rzeki i wdarła się do wnętrza, wskutek czego powstała panika i tylko 9-ciu pasażerów zdołało się uratować. Ciała trzech wydobyto a 20 zginęło w odmętach rwącej rzeki i zwłok ich do dzisiaj nie odnaleziono.

KATASTROFA LOTNICZA W ANGLII

Dwa samoloty ćwiczebne typu „Harvard" zderzyły się w powietrzu nad lotniskiem w hrabstwie Gloucester w Anglii. Czterech żołnierzy z załogi poniosło śmierć na miejscu.

BRAZYLIJSKI MALARZ

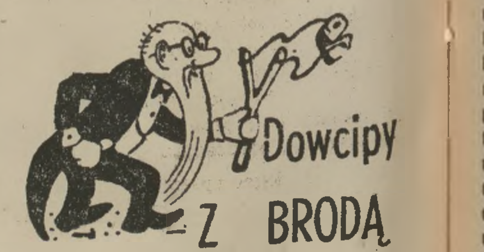
Brazylijski artysta-malarz 70-letni Nezinho ma 63 dzieci prawidłowo zarejestrowanych mimo że pochodzą od 16 matek. Nezinho jest zatem głową „rodziny" liczącej 122 wnuków i 127 prawnuków. W 70-tą rocznicę swego życia Nezinho oświadczył że posiada jeszcze pięć przyjaciółek rozsianych w prowincji Joao Pessoa oraz że nie widzi powodu by go nazywano rozwiązłym starcem, gdyż tylko realizuje nakaz : „Rośnijcie i rozmnażajcie się".

MISS TRUMAN W PARYŻU

Trzy dni bawiła w Paryżu miss Margaret Truman. W towarzystwie ambasadora Dunna i 8 asystentów zwiedziła Louvre, Notre Dame i wieżę Eiffla, odwiedziła prezydenta Auriola, nie zawadziła o żaden lokal nocny, oraz kupiła kilka kapeluszy i zamówiła toaletę w jednym z wielkich domów mody.

Na konferencji prasowej rozczarowała dziennikarzy swą powściągliwością. „Co Pani sądzi o konwencji w Chicago?" — Jestem zadowolona, że na niej nie byłam. W Europie jest chłodniej". — „Którego z demokratów widziałaby Pani najchętniej w Białym Domu?" — „Tego, który zostanie wybrany". — „Co najbardziej podoba się Pani w Paryżu"? — „Całe miasto".— „Czy woli Pani modę paryską czy amerykańską?" — „Na zmianę: jedna suknia amerykańska i jedna paryska".

Tyle wreszcie udało się wyciągnąć, że córka prezydenta spodziewa się, iż da koncert w Salzburgu w obecności najlepszych krytyków europejskich, i że wreszcie po wyprowadzce z Białego Domu będzie wiedziała, jaki na prawdę ma głos: piękny, czy też, jak chcą złe języki, „płytki, niepewny i bez uczucia".



CZYTELNICZKA

— Dokąd pani się tak spieszy, pani Karpuszko ?

— Do księgarni, idę kupić książkę.

— Książkę ?

— Tak, mąż kupił mi na imieniny lampę do czytania.

CHOROBY PRZED 40.000 LAT

Utarty przez długi czas pogląd, jakoby nasi przodkowie cieszyli się zdrowiem znacznie lepszym niż my i długowiecznością, okazał się w świetle nowszych badań absolutnie bezpodstawny. Wykopaliska a zwłaszcza znalezione szkielety wykazują, że w zamierzchłych czasach człowiek cierpiał na te same co i my choroby. Człowiek neardentalski (sprzed 40 tysięcy lat) chorował na reumatyzm, artretyzm. Stan uzębienia człowieka przedhistorycznego był również katastrofalny. Pleniły się choroby zakaźne oraz... umysłowe, które rozpoznać można po śladach narośli w głębi czaszek.

Znana była oczywiście medycyna. W okresie neolitu dokonywano skomplikowanych zabiegów chirurgicznych a m. in. trepanacji czaszki.

Przeciętny wzrost człowieka w okresie najstarszym wynosił 1,56 (człowiek małpiokształtny), 1,44 do 1,67 w okresie mezolitycznym a 1,62 w neolicie (przed pięciu tysiącami lat).

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

Jeśli chodzi o długowieczność to w okresie paleolitu (40 tys. lat przed naszą erą) nie przekraczała ona 55 lat, podczas gdy dziś przeciętna (a więc nie górna granica) wynosi 65 lat.

PTAKI — JAK LUDZIE

Ptaki reagują często zupełnie podobnie jak ludzie: w uniesieniu popełniają czyny, którychby nigdy nie popełniły w spokoju. Pod wpływem gniewu niszczą własne gniazda, rozbijają jajka. Samczyki są pyszne, zarozumiałe jak mężczyźni. Puszą się przed samiczkami, by zdobyć uznanie i przez to je usidlić. Mają duży zmysł posiadania. Zdobywszy jakiś skrawek przestrzeni nie oddają go bez walki.

TELEFON DLA NIEOBECNYCH

W Nowym Jorku oddano niedawno do użytku specjalny wynalazek polegający na połączeniu telefonu z radiem. Gdy posiadacz takiego aparatu jest nieobecny w domu a ktoś go alarmuje telefonicznie, wówczas automatycznie włącza się stacja radiowa, która na określonej długości fali sześćdziesiąt razy na godzinę powtarza numer telefonu. Właściciel telefonu jest zaopatrzony w mały aparat kieszonkowy, przy pomocy którego w promieniu 40 km może złapać nadawany alarm. Wówczas telefonuje skądkolwiek do centrali i ta przekazuje mu treść wywołania.

Urządzenie to jest szczególnie pożyteczne dla lekarzy.

NERWY A ŁYSINA

Trzech lekarzy badało jednocześnie 28-letniego pacjenta, który na skutek nerwicy urazowej w okolicy prawej skroni zaczął gwałtownie łysieć — ale tylko z prawej strony. Łysienie nie ograniczało się do głowy, lecz przeniosło się na prawą brew i rzęsy, następnie na prawą część wąsów i brody, prawą pachę i prawą część piersi.

Zakłócenia systemu sympatycznego stwierdzone przez lekarzy również w prawej części ciała pacjenta — udowodniły ścisły związek łysienia z nerwicą urazową.

CYFRY MÓWIĄ...

Liczba dzieci urodzonych w r. 1947 wynosi na 1000 mieszkańców: 37 w Afryce, 25 w Ameryce Północnej, 40 w Ameryce Południowej, 47 w Azji, 34 w Europie i 28 w Oceanii.

***

Przyrost ludności w stosunku do 1000 mieszkańców wynosi: 28 w Polsce; 25,6 w Holandii; 21,2 we Włoszech; 21,1 we Francji; 19 w Szwajcarii; 18,6 w Anglii; 17,5 w Belgii; 16,6 w Niemczech; 14 w Luxemburgu.

***

Nowy transatlantyk francuski «Flandre», który odbywa swą «dziewiczą» podróż przewiduje może jednorazowo z Europy do Ameryki 781 pasażerów z szybkością 23 węzłów na godzinę.



PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

POŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA : Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd, London S. W. 5.
Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.

NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2. Postscbek konto Hannover 723-24.
Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 OM.

SZWAJCARIA : Ewa Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48
Prenumerata: miesięcznie — 4.00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw., półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.

SZWECJA, NORWEGIA I DANIA : Bożysław Kurowski, Anggatan 6, Lund.
Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.

AUSTRIA : Kazimierz F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17.
Prenumerata: miesięcznie — 30 S., kwartalnie — 85 S, półrocz. — 160 S.

HOLANDIA : B. Gaias, Schorsmolenstraat, 9, Breda.
Prenumerata: miesięcznie — 3 guld., kwartalnie — 8 guld., półrocznie — 15 guld. Egzemplarz — 15 centów.

KANADA : Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1, Montreal Que.
Prenumerata: miesiecznie — 1,25$, kwartalnie — 3,50$, półrocz. 6,50$.

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.

Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.

Za ogłoszenie powtórzone conajmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.

Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:

Miesięcznie:	280 fr.
Kwartalnie:	840 fr.
Półrocznie:	1.600 fr.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J.-E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiqués